

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Środa 23 czerwca 1937 r.

Nr. 170

Jutro (24. VI.) 6-ty dzień wyścigów konnych na torze w Pośpieszce z totalizatorem Początek o godz. 16-ej. Ostatni dzień wyścigów w dniu 27 czerwca

Po morderstwie w Częstochowie Śmierć robotnika spowodowała wielkie zajścia antyżydowskie

Dopiero obecnie dochodzą do pu- blicznej wiadomości informacje o zajściach antyżydowskich w Częstochowie, wywołanych zabójstwem przez żydą Joska Pędraka robotnika Barana.

Zajścia miały przebieg następują- cy: Wiadomość o zabójstwie roznie- sła się błyskawicznie po mieście i wywołała nastroj duzego napreż- nia. Wielu kupców żydowskich po- zamykało sklepy. Żydzi przeważnie pozostali z ulic.

W ciągu dnia w kilku punktach miasta pobito żydów. Przez cały dzień trwał względny spokój. Staro- sta miejscowy zwołał konferencję, na którą zaprosił prezesa miejscowe go oddziału Stron. Narodowego i za- żądał od niego, aby wpłynął uspaka- jąco na członków i sympatyków stronnictwa. Odruch oburzenia ludności pol- skiej nie dał się jednak powstrzy- mać. Wieczorem doszło do żywej re- akcji. Około godziny 7.30 tłum, zło- żony z robotników fabrycznych, tra- garzy, doróżkarzy, szoferów oraz młodzieży, wyległ na ulice Często- chowy i jął tłuc szyby i rozbijać skle- py żydowskie. Szczególnie wiele sklepów zdemolowano przy ul. Ka- tedralnej. Podobnie, jak w czasie zajść w Brześciu, w oknach i skle- pach chrześcijańskich wystawiono krzyże i święte obrazy.

NICZEGO NIE RABOWANO

Tłum wylamywał żaluzje żydow- skich sklepów i wyrzucał towar ży- dowski na ulice. Padły nieustanne nawoływania, że nie wolno brać i ra- bować i istotnie nie doszło nigdzie ani do rabunku, ani też do kradzie- ży.

Na ulicach Częstochowy walały się szyby, artykuły spożywcze i pe- fumeryjne, aparaty fotograficzne, ter- mosy i t. d. Zdemolowano sklepy kil- ku zegarmistrzów żydowskich, przy- czym zegarki deptano nogami.

Zupełnemu zniszczeniu uległa księ- garnia żyda Rolickiego, zniszczono kawiarnię żydowską w Trzeciej Alei zdemolowaniu uległ żydowski sklep „Foto-Medical” z aparatami fotogra- ficznymi. Na ulicy Warszawskiej spa- lono skład z węglem, drzewem, oraz żydowski skład ze słomą i sianem. Na ulicy Dąbrowskiego, zdemolowa- no gimnazjum żydowskie. W żydow- skim sklepie z zabawkami dziecięcy- mi rozłano benzynę, po czym sklep podpalono.

Wybito wszystkie szyby w dwu synagogach żydowskich, a do miesza- nika dyrektora fabryki papieru ży- da dr. Kohna rzucono petarde. Zaj- ścia trwały do godz. 11 w nocy. Przeciwno demonstrantom wy- stąpiła silnie skonsygnowana policja. By opanować całkowicie sytuację wezwano również oddziały policyj- ne z prowincji. Oddziały służby bez- pieczeństwa tłum witał gromkimi ok- rzykami: „Niech żyje polska poli- cja!”

Około północy z soboty na nie- dziele nastąpiło w mieście uspokoje- nie. Straż pożarna wzywana była kil- krotnie dla ratowania podpalony- ch sklepów i magazynów żydow- skich.

Ulice Częstochowy zasłane były szkłem i zniszczonymi towarami.

POGRZEB Ś. P. BARANA

Dla uniknięcia ewentualnych no- wych manifestacji, pogrzeb zamor- dowanego tragarza Stefana Barana, po przeprowadzonej selekcji zwłok odbył się w nocy z niedzieli na poniedziałek o godzinie 3-iej nad ranem.

Zabity przez Joska Pędraka ś.p. Stefan Baran znajdował się z skraj- nej nędzy i ciężko zarabiał głodowe grosze na kawałek chleba dla siebie żony i dwojga dzieci.

UPRZĄTANIE ULIC

W niedzielę przed południem na murach miasta ukazały się odezwy podpisane przez prezydenta Często- chowy, wzywające do spokoju. W ciągu niedzieli też władze poleciły uprzątnięcie ulic. Okna w zdemolo- wanych mieszkaniach żydowskich oraz sklepach pozabijano deskami.

W ciągu niedzieli, na ulicach Czę- stochowy dochodziło jeszcze do sp- radycznych zajść.

POMOC ROBOTNIKÓW - NARODOWCÓW

Robotnicy - narodowcy zebrali wśród siebie naprędce kwotę 40 zło- tych i wręczyli je w niedzielę żonie zamordowanego. Zaznaczyć należy, że zamordowany przez Joska Pędra- ka Stefan Baran, był członkiem kla- sowego związku zawodowego tra- garzy.

Nic dziwnego, że zamordowanie Barana przez Joska Pędraka wywo- łało niezmiernie oburzenie również wśród robotników socjalistycznych w Częstochowie, wywołując bardzo silne nastroje antysemickie. Część ro- botników z klasowych związków za- wodowych, pozostających pod wpły- wem PPS, wzięła też udział w de- monstracyjnym niszczeniu mienia ży- dowskiego.

KŁOBUCK I KRZEPICE

W Kłobucku i Krzepicach — ma- łych miasteczkach w okolicy Często- chowy doszło również do zajść anty- żydowskich. Zdemolowano tu podob- nie jak w Częstochowie, prawie wszystkie sklepy żydowskie.

„Nasz Przegląd” podobnie, jak w wypadkach zbrodni dokonanych przez Chaskielewicza i Szczerbow- skiego stara się wyaleść oblicz- ności łagodzące dla zbrodniarza, tu- macząc, iż działał on w obronie wła- snej.

ISTOTNE PRZYCZYNY MORDERSTWA

Jak donosi „Wieczór Warszaw- ski” tło zabójstwa ś. p. Barana przedstawia się następująco:

Baran, który ciągnął swój wó- zek, spotkał na ul. Wały Dwernic- kiego, Joska Pędraka, u którego niegdyś pracował. Zatrzymał go i domagał się zapłaty zaległego i nie- wypłaconego mu zarobku. Gdy Pę- drak odmówił, robotnik zaczął wy- myślać.

W odpowiedzi na to Joszek Pę- drak wyjął rewolwer i strzelił. Pierw- sza kula trafiła Barana w usta, wy- bijając mu trzy zęby i wyszła przez szyję. Tragarz zachwiał się i upadł. Pędrak strzelił po raz drugi, trafia- jąc Barana w serce. Skonstatowa- wszy, że tragarz już nie żyje, Pędrak, ciągle trzymając rewolwer w ręku, rzucił się do ucieczki. Jakaś kobie- ta, która właśnie nadchodziła, chciała zatrzymać uciekającego, ale Pędrak pchnął ją tak, że się prze- wróciła i biegł dalej. W odległości 50 m. od miejsca, w którym leżał Baran, jest postój doróżek. Jeden z doróżkarzy zabiegł Pędrakowi dro- gę od tyłu, podbił nogi i rzucił się na przewróconego, chwytając za je- go rewolwer. Po jakimś czasie nad- biegł policjant, w którego ręce do- różkarz oddał mordercę.

90 ZNISZCZONYCH SKLEPÓW

Ogółem w Częstochowie zniszczo- no ponad 90 sklepów przeważnie należących do kupców mniej zamoż- nych na przedmieściach. Najbo- gatsze sklepy żydowskie policja w- porę zabezpieczyła.

„TU MIESZKAŁ JOSEK PĘDRAK”

Taki napis kreją anilinową wid- nieje na ul. Kościuszki.

Strzałka przy tym napisie wska- zuje na jakąś kompletną ruinę, po której trudno by się nawet domy- ślić, że była ludzkim mieszkaniem. Dom mordercy zniszczony jest tak, że Pędrak nie będzie miał po co do niego wracać.

ZAJŚCIA TRWAŁY

jak podaje „Wieczór Warszawski” od godz. 7 wieczór w sobotę do 3-iej rano w niedzielę, od 3-iej po polu- dniu w niedzielę do 6-iej wieczór i znowu od 2-iej po południu w ponie- dziełek do 5-iej. Zajścia w ciągu nie- dzieli rozszerzyły się na wszystkie miejscowości sąsiednie. Mniejsze lub większe demonstracje były w Krzepicach, w Kłobucku, w Olszty- nie, w Lgocie. Aresztowania w Czę- stochowie objęły kilkunastu ludzi.

Włochy chcą pośredniczyć pomiędzy Rzeszą a Watykanem

CITTA del VATICANO. 22.6. Ostatnie przemówienie bawarskiego ministra spraw wewnętrznych i wy- znań Wagnera w sprawie zamknię- cia kolegiów religijnych dołączone zostało do listy dokumentów, które Stolica Apostolska zbiera obecnie w celu ewentualnego ogłoszenia w związku z kwestią naruszenia przez Rzeszę konkordatu. Przemówienie to jednak nie wywołało żadnej szczególnej reakcji, a organ Waty- kanu „Osservatore Romano” nie

czyni na ten temat żadnej wzmian- ki. Włoskie dzienniki katolickie przedstawiają mowę Wagnera jako pojednawczą, podkreślając ustęp, w którym minister stwierdza pragnie- nie narodowych socjalistów dojścia z Kościołem do modus vivendi. To stanowisko prasy, inspirowanej przez ambasadę włoską przy Stolicy Apo- stolskiej, jest wyrazem wysiłków włoskich, mających na celu uniknię- cie pogłębienia konfliktu pomię- dzy Rzeszą a Stolicą Świętą.

Zajścia antyżydowskie w miasteczku Wasilków pod Białymstokiem

(Telefonem od własnego korespondenta).

BIAŁYSTOK. 22.6. W miastecz- ku Wasilkowo koło Białegostoku od dłuższego czasu dochodziło już do starć między robotnikami narodow- cami a członkami klasowych zwią-zków zawodowych, pozostających pod wpływami PPS, CKW. Obecnie doszło znów do zajść w czasie, gdy w jednej z sal odbywało się zebranie CKW. Robotnicy narodowcy chcieli udać się na to zebranie, lecz

policja obstawiła ulicę, na której znajdowała się sala. Starosta nakazł rozpuścić gromadzący się tłum.

Po rozpędzeniu tłumy na peryfe- riach miasteczka doszło do zajść an- tyżydowskich. W całym szeregu do- mów wybito szyby oraz poturbowa- no kilkunastu żydów. Usiłowano nawet puścić w ruch alarmowe syreny strażackie. W całym miasteczku pa- nuję nadal niezwykle podniecenie.

Rząd Chautemps we Francji jest rządem frontu ludowego

PARYŻ 22.6. Po mitingu socjali- stycznym, zorganizowanym przez S.F.I.O. w Lunaparku, utworzył się pochód manifestacyjny w liczbie o- koło 3.000 ludzi. Pochód skierował się na Avenue de Grande Armée, gdzie doszło do starcia z policją, któ- ra usiłowała rozproszyć manifestan- tów. Na placu Etoile zgromadzili się ponownie demonstranci i skierowali się na Pola Elizejskie. Tu doszło do nowych starć z policją i z gwardią ruchomą. O północy spokój został przywrócony.

O UTRZYMANIE FRONTU LUDOWEGO

PARYŻ. 22.6. Drugi decydujący dzień narad politycznych p. Chau- temps rozpoczął się pod znakiem obrad rady naczelnej partii socjali- stycznej.

Z dotychczasowych enuncjacji politycznych wyraźnie wynika, że rada naczelna postawi Chautemps następujące warunki: 1) utrzymanie bez żadnej zmiany programu frontu ludowego, 2) bezwzględne utrzyma-

wieć partii z pod znaku Żyromskie- go i Marceau Piverta oraz usiłowa- nie wyprowadzenia tego wiecu na miasto miało przede wszystkim na celu rozbudzenie nastrojów rewolu- cyjnych w masach i wywarcie presji na radę naczelną. W szeregu wiel- kich fabryk komunistki również sta- rali się zorganizować wiece, na któ- rych robotnicy uchwalali mniej wię-cej jednobrzmiące rezolucje, doma- gające się utrzymania większości frontu ludowego.

NOWY GABINET

PARYŻ. 22.6. O godz. 22.15 opu-

blikowano komunikat, że gabinet został utworzony i że jego skład wy- gląda następująco:

Premier: Chautemps, b. premier Blum wchodzi do gabinetu jako wicepremier bez teki. Ministrowie stanu: Paul Faure (socjalista) Sar- raut (radycal) i Wioletta (unia re- publikańska).

Obrona narodowa — Daladier, Sprawy zagraniczne — Delbos, Sprawiedliwość — Wincent Auriol, Sprawy wewnętrzne — Dormoy, Fi- nans — Bonnet (radycal), Lotni- ctwo — Cot, Oświata — Zay.

Nowe nieporozumienia w londyńskim komitecie nieinterwencji

LONDYN 22.6. Narada przedsta- wicieli 4 mocarstw pod przewodni- ctwem min. Edena trwała przeszło dwie godziny. Ogłoszony po nara- dzie komunikat stwierdza, że nie o- siągnięto porozumienia co do incy- dentu z krążownikami „Leipzig” i że wobec tego ustalono, iż ambasado- rowie ponownie zwrócą się do swych rządów o instrukcje, a nastę- pne posiedzenie odbędzie się we wt- orek po południu.

Półurzędowo stwierdzają, że im- pas trwa w dalszym ciągu i widoki porozumienia są bardzo nikłe. Co do stanowiska Niemiec potwierdza się, iż Rzesza rzeczywiście zażądała wspólnej demonstracji flot 4 mo- carstw, lecz nie zewnątrz portu w Kartagenie, a zewnątrz Walencji, po- nadto, Niemcy zaproponowały aby zażądano od rządu hiszpańskiego od- dania pod nadzór 4 mocarstw wszyst- kich łodzi powodnych.

Koła londyńskie zapatrują się na sytuację dość pesymistycznie. Istnie- ją obawy, iż w razie niedojścia do porozumienia w sprawie incydentu z „Leipzig”, rządy niemiecki i włoski

podejmą akcję represyjną na własną rękę.

CZY WOJNA?

PARYŻ. 22.6. Francuskie koła poli- tyczne dotychczas spokojnie oce- niały sprawę krążownika „Leipzig”. Ostatnie wiadomości, jakie nade- szły z Berlina, wywołały poważne zaniepokojenie. Narady kanclerza Hitlera z dowódcami sił zbrojnych Rzeszy potraktowano jako zapo- wiedź, iż w tonie rządu Rzeszy wzie- ty górę czynniki skrajne, co może grozić jakąś nową bezpośrednią ak-cją ze strony Niemiec. W francuskich kołach politycznych wyrażano oba- wy, czy Niemcy nie zamierzają sko- rzystać z kryzysu francuskiego oraz osłabienia Sowietów, by wziąć ak- tywny udział w hiszpańskiej wojnie domowej.

Aresztowanie Litwinowa?

TOKIO. 22.6. Dziennik „Asahi” podaje uzyskaną z prywatnych źró- deł wiadomość o dokonaniu jakoby w Moskwie aresztowaniu Litwinowa,



nie dotychczasowej większości fron- tu ludowego z udziałem komuni- stów, t. zn. wykluczenie wszelkiej współpracy z innymi ugrupowania- mi parlamentarnymi.

KOMUNISCI CHCĄ RZĄDZIĆ

Skrajne skrzydło partii będzie się domagało z całą pewnością ud-ziału w rządzie komunistów. Wiel- ki 20.000 wic. zwolniony wczoraj wieczorem przez federację socjali- styczną Sekwany, reprezentujący le-

Postępy wojsk narodowych w Hiszpanii

SALAMANKA 22.6. Oficjalny komunikat sztabu donosi, że wojska powstańcze poczyniły dalsze postępy na froncie baskijskim, zajmując Oquendo i Oquendajeda, Sadibur, Penablancas, wzgórze 385, wzgórze, położone na wschód od Respaldicy. Akcja trwa nadal. Na froncie Leon oddziały powstańcze zajęły Pena Herrero, panujące nad doliną Cubillas. Na tym odcinku nieprzyjaciół został zmuszony do ucieczki. Na froncie Cordoby powstańcze zajęły Puntales na odcinku Espiel. Na innych frontach nic szczególnego nie zaszło.

KŁĘSKA CZERWONYCH

VITORIA 22.6. Havas donosi, że wojska baskijskie i hiszpańskie wojska rządowe poniosły pod Bilbao zdecydowaną klęskę, a oddziały powstańcze posuwają się naprzód w kraju Basków, napotyając jedynie od

sobnionie ośrodki oporu. Ubiegłej nocy zajęto miejscowości Amurrio Arreta, Elodio, położone na drodze z Filadar do Miranda. Są to ośrodki przemysłowe, posiadające szczególnie duże znaczenie. W obecnej chwili cały okręg przemysłowy, położony na północ od Orduna, zdobyty został niemal bez oporu przez powstańców.

Anglia denerwuje się z powodu odwołania wizyty v. Neuratha

LONDYN. 22.6. Cała prasa angielska wyraża rozczarowanie z powodu decyzji rządu niemieckiego, odraczającej wizytę min. v. Neuratha w Londynie.

W sprawie tej „Times” pisze: baron Neurath zgodził się przyjechać do Londynu na zaproszenie rządu brytyjskiego. Oczywiście więc jest, że niedotrzymanie tego zobowiązania wywołuje w brytyjskich kołach urzędowych rozczarowanie. Zwłaszcza odczuwają żal z tego powodu, iż stracona zostanie okazja do przeprowadzenia owocnej dyskusji właśnie nad zagadnieniami hiszpańskimi, które wysunięte zostały jako argument dla zatrzymania min. Neuratha w Berlinie.

Sprawa z krążownikiem „Leipzig” mogła istotnie mieć poważne następstwa, nie było jednak żadnej

Koniec „Boa”

Biuro organizacji i planowania, t. zw. „Boa” istniejące przy Prezydium Rady Ministrów i założone w swoim czasie przez ś. p. Stępczyńskiego zostało w końcu zlikwidowane, jako nie mające racji bytu. Ostatni kierownik tego biura p. Wielopolski został prezesem Klubu 11-go Listopada, a większość urzędników „Boa” weszła do powyższego Klubu w charakterze członków.

Pogłoski o sabotażu w Małopolsce Co się dzieje w powiecie brzeżańskim?

Z gazet ruskich dowiadujemy się, iż poseł undowski St. Bilak wniósł w Sejmie interpelację do premiera, w której opisał bliżej jakieś dotychczas opinie publicznej nieznanie wydarzenia w powiecie brzeżańskim w pierwszych dniach czerwca b. r.

Interpelacja nie została szczegółowo zacytowana tak, iż nie można

z gazet dowiedzieć się o jakie właściwie wydarzenia chodzi. W każdym razie w czterech wsiach pow. brzeżańskiego została przedsięwzięta jakaś akcja policyjna, w wyniku której pos. Bilak domaga się odszkodowania dla ludności tych wsi.

We Lwowie krążą pogłoski, iż chodziło tam o sabotaż na wielką skalę, przedsięwzięty przez ruskie elementy skrajnie przeciw tamtejszej ludności w ogóle, a nie tylko wielkiej własności.

Naszym zdaniem jest to wynik agitacji „antykolonizacyjnej” prowadzonej publicznie przez UNDO, a wyzyskanej praktycznie przez O. U. N. Powinno się tę akcję potraktować b. surowo, jeżeli ludność polska nie ma w panice opuszczać swoich odwiecznych siedzib, w których niedługo rezydowali Sieniawscy i z których pochodzi najwyższy dostojnik Armii Polskiej.

Byłoby bardzo źle z państwem polskim, gdyby było inaczej.

Kto wygrał na loterii?

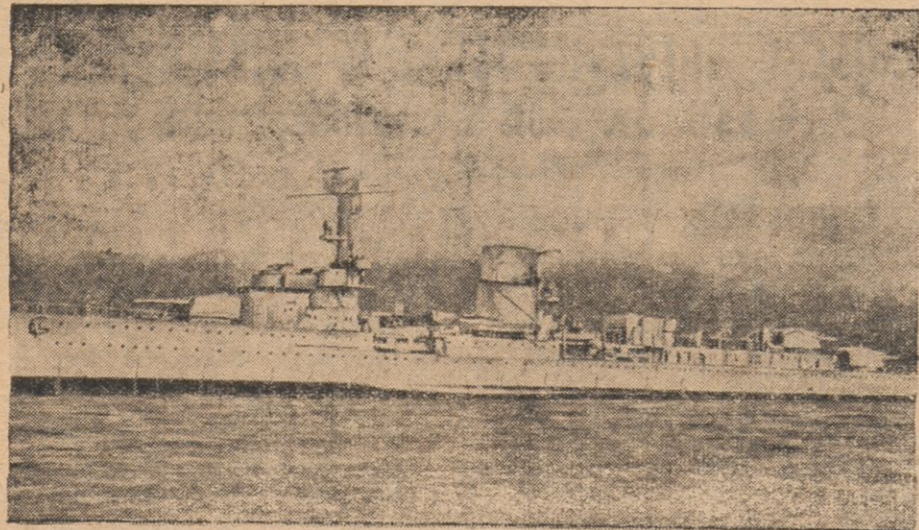
Pierwsze ciągnięcie.

5.000 zł. 121850
5.000 zł. 66117
1.000 zł. 110035.

Ciągnięcie drugie.

20.000 zł. 124487
15.000 zł. 50309
10.000 zł. 137594
5.000 zł. 3508 41053 74545 31760 95153
2.000 zł. 6247
1.000 zł. 88835.

„LEIPZIG”



Krążownik niemiecki „Leipzig” był przedmiotem ataku czerwonych hiszpańskich łodzi podwodnych.

włoki w przekazaniu sprawy przemówieniu w Komitecie nieinterwencji lord Plymouth, rząd brytyjski oczekuje, aby Niemcy i Włochy odpowiedziały jego oczekiwaniom w sprawie prowadzenia wojny na lądzie i w powietrzu przez całkowite wycofanie obcych oddziałów, biorących udział w wojnie.

wczoraj w swym mocnym przemówieniu w Komitecie nieinterwencji lord Plymouth, rząd brytyjski oczekuje, aby Niemcy i Włochy odpowiedziały jego oczekiwaniom w sprawie prowadzenia wojny na lądzie i w powietrzu przez całkowite wycofanie obcych oddziałów, biorących udział w wojnie.

Młody Ozon

Nowa organizacja młodzieży p. Koca

W dniu wczorajszym przywódcą „Ozonu” p. K. Koc wygłosił przez radio przemówienie do młodzieży, ogłaszając powstanie Związku Młodej Polski i wyznaczając sobie na kierownika a zastępcę p. J. Rutkowskiego (?). Następnie p. Rutkowski ogłosił deklarację ideową Z. M. P. Deklaracja twierdzi, że odpowiedzialność za losy Polski spoczywa na pokoleniu legionowym i na młodych rocznikach narodowych, a współpracę tych pokoleń ma zrealizować Z. M. P.

Organizacja ta ma dokonać „przełomu narodowego” i dać Narodowi Polskiemu „jedynolity kościół”, „usunąć przestarzałe formy życia, komunizm i masonerię”.

Dalej następuje stwierdzenie katolicyzmu młodego pokolenia oraz zapowiedź, że Z. M. P. zorganizuje młode pokolenie hierarchicznie „zgodnie z duchem czasu”.

Jak widać deklaracja nowej organizacji jest nacjonalistyczna i nawet katolicka, chociaż o katolicyzmie mówi na końcu.

Kapitał w niej jest to, że na treść jej składa się szereg zdań „ściągniętych” z różnych deklaracji młodzieży autentycznie narodowej. I tak m. in. pojęcie „przełomu narodowego” zostało wynalezione

przez t. zw. bępiistów (nieliczny odłam b. członków O. N. R.). Chodziło im prosto o cenzurę dla której termin „rewolucji narodowej” byłby trudnym do zniesienia w druku programowym.

Ciekawe czy p. Koc tak samo rozumie ten „przełom”?

Zdanie o „hierarchicznej organizacji” pochodzi z „wyciecznych programowych O. W. P.” tylko ma sens zmieniony.

Tam bowiem chodziło o hierarchiczną organizację Narodu, a w ujęciu Z. M. P. wypada, że młodzież ma być posłuszną p. Kocowi.

Takich zresztą niekaralnych bo „politycznych” a właściwie stylistycznych plagiatów jest więcej.

Trudno przewidzieć jak się rozwinię Z. M. P. W każdym razie jak dotąd nie było entuzjastów p. Koca wśród młodzieży. Nawet podejrzewani o takie sympatie warszawscy benewolenci radzili w „ABC” p. Koco wi rozwiązanie Ozonu.

Wątpić więc należy w powodzenie nowego tworu, tym bardziej, że przypomina on nazwą „Zakon Młodej Polski”. Była to organizacja stworzona przez sanację w r. 1930 w Warszawie posługująca się niektórymi hasłami O. W. P.

Ówczesny Z. M. P. ośmieszył się szybko. Nomen — omen.

Aresztowanie komunisty

Władze policyjne aresztowały w Warszawie wybitnego działacza komunistycznego żyda Stanisława Fürstenberga, członka wydziału centralnego KPP i kierownika wydziału wojakowego na Polskę, Niemcy i Francję.

Fürstenberg od dłuższego czasu przebywał w Moskwie na kursie wojakowym dla t. zw. wyższych dowódców, który ukończył z wybitnym postępem. W kursie tym uczestniczyło 5 Hiszpanów, 2 Niemców, 1 Polak (?) 7 Czechów, 12 Czechów oraz po 1 — delegatów państw bałkańskich.

Po powrocie do Warszawy Fürstenberga aresztowano, znajdując przy nim olbrzymiej wagi instrukcje. Dodać należy, że Fürstenberg pochodzi z rodziny żydowskiej, znanej z działalności komunistycznej.

O paragraf aryjski wśród lekarzy

W niedzielną obradował w Warszawie zarząd główny Związku Lekarzy Państwa Polskiego.

Na zebraniu tym załatwiono wiele spraw o doniosłym znaczeniu dla zawodu lekarskiego. Przede wszystkim rozwiązano wszystkie obwody Związku w okręgu łwowskim i krakowskim za niewywiązanie się z obowiązków finansowych wobec zarządu głównego i za nie wykonywanie uchwał naczelnych władz Związku.

Omawiana była również sprawa przyjęcia 120 Żydów do obwodu warszawskiego tuż przed walnym zebraniem, które się odbyło tegoż dnia, a na którym część Polaków na znak protestu przeciw przyjęciu opuściła salę.

Zarząd główny polecił wydziałowi wykonawczemu, aby winnych przyjęcia tych Żydów, a więc nie wykonania uchwał ostatniego walnego zebrania, pociągnąć do jak najsurowszej odpowiedzialności.

Jednocześnie polecono wydziałowi wykonawczemu rozesłanie do wszystkich okręgów i obwodów okólnika nakazującego natychmiastowo we wstrzymanie przyjmowania Żydów do Związku.

Jak widzimy, zarząd główny Związku Lekarzy Państwa Polskiego konsekwentnie wprowadza w życie uchwał walnego zebrania w sprawie paragrafu aryjskiego.

Zwalnianie bez powodu księży prefektów Echa skandalu chełmskiego

Na jednym z ostatnich posiedzeń Sejmu pos. ks. Lubelski złożył do la ski marszałkowskiej interpelację w sprawie zwolnienia ks. prefekta Sekreckiego ze służby w gimnazjum w Chełmie Lubelskim. Interpelacja ta brzmi:

„Katolickie społeczeństwo w Polsce jest w wysokim stopniu zaniepokojone, że władze szkolne zwolniły w Chełmie Lubelskim ze stanowiska prefekta w gimnazjum ks. Sekreckiego, zostawiając natomiast na stanowisku dyrektora p. Lipskiego i kilku nauczycieli „przeciwko którym ma społeczeństwo katolickie poważne zastrzeżenia. Jest również społeczność poważnie zaniepokojona sposobem przeprowadzenia śledztwa w tymże gimnazjum w sprawie ks. Sekreckiego przez wizytatora p. Serwynę.

Ponieważ opinia publiczna jest

przekonana, że ks. prefektowi Sekretowi stała się krzywda, a winni nie ponieśli zasłużonej kary nadto ponieważ katolicka młodzież tego zakładu wskutek zwolnienia ks. Sekreckiego była pozbawiona przez dłuższy czas nauki religii i ponieważ wypadki zwalniania księży prefektów bez dostatecznych powodów dosyć często się zdarzają, na czym cierpi nauka religii i wychowania młodzieży, przeto niżej podpisany zapytuje Pana Ministra:

1) Czy gotów wydać jest zarządzenie, żeby zwalnianie księży prefektów następowało w porozumieniu z Kurją Biskupią?

2) Czy gotów jest w sprawie gimnazjum w Chełmie Lubelskim zarządzić jeszcze raz przeprowadzenie śledztwa przez Komisję Ministerialną?”

Obrady Centrali Kas Bezprocentowych Dwaj winiani wybrani do Rady

W Warszawie odbyło się walne zebranie Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego.

Na zjazd przybyło 70 delegatów z różnych części kraju, reprezentujących wszystkie kasy bezprocentowe należące do centrali.

Obrady rozpoczęto Mszą Św. o godz. 9, odprawioną przez ks. Godlewskiego, inicjatora akcji organizowania kas bezprocentowych na terenie stolicy. Po nabożeństwie ks. prałat Godlewski wygłosił od ołtarza przemówienie, w którym wskazał, że w dzisiejszych warunkach akcja chrześcijańskich kas bezprocentowych natrafia ze strony tych czynników, od których należałoby się spodziewać pomocy, na duże trudności.

Obrady rozpoczęto o godz. 11.

Ze sprawozdania zarządu zebrani dowiedzieli się, iż od 13 września 1936 r. do 31 marca 1937 r. powstało 63 kasy, członków rzeczywistych centrali, 64 czynnych a 5 wspierających; na 20 czerwca 1937 r. było już 145 kas, członków rzeczywistych centrali, 63 czynnych, wspierających 6.

BGK przeznaczył na kasy bezprocentowe w Polsce 100.000 zł.

Jak dotychczas jednak centrala z tej sumy nie otrzymała ani grosza. — Pomoc państwa jest bardzo minimalna. Kasy opierają głównie swoje zasoby na datkach filantropijnych osób i członków kas. Kasy należące do centrali zebrały około 105.000 zł.

Następnie odbyły się wybory do Rady Kasy, z Wilna wybrano gen. Franciszka Ostrowskiego i dr. Aleksandra Wińca.

Król Rumunii w Polsce

WARSZAWA. 22.6. Dn. 26 b. m. przyjeżdża do Warszawy J. Królewski Mość Król Karol 2-gi w towarzystwie J. Królewskiej Wysokości Wielkiego Wojewody księcia Michała.

Pobył J. K. M. Króla Karola 2-go w Polsce potrwa sześć dni.

Pobył J. K. M. Króla Karola 2-go

Komunizm i socjalizm to jedno Współpraca dwóch międzynarodówek

ANNEMASSE 22.6. Odbyło się tu spotkanie przedstawicieli drugiej i trzeciej międzynarodówki.

Ogłoszony po zebraniu komunikat podaje, iż delegaci dokonali wymiany poglądów na kwestię jak najlepszego sposobu prowadzenia akcji na rzecz Hiszpanii za wspólnym porozumieniem.

Wymiana poglądów wykazała, że

Zawody o puchar Gordon-Benetta

PIOTRKÓW 22.6. Nad Piotrkowem przeleciały dziś o godz. 5.20 rano dwa balony, których znaków rejestracyjnych nie zdołano rozpoznać. Prawdopodobnie są to balony, biorące udział w zawodach o puchar Gordon - Benetta.

LESZNO 22.6. Balon „Zurich 3” lądował dn. 21 bm. o godz. 20.40 w pobliżu wsi Wielka Łąka w pow. go styńskim po przelocie nad Leszmem. Lotnicy mogli utrzymać się jeszcze

około 2 godzin w powietrzu. Za Leszmem wyrzucili balast, nie mając już widoków na dalszy pomysłny lot z powodu braku wiatru.

Załogę stanowią pp. dr. Tilgenkamp i jego towarzysze Tanbosch.

RYGA. 22.6. Dziś o godz. 15.25 lądował w miejscowości Anota pow. Ance na północno-wschód od Windały polski balon „Polonia 2” z kpt. Januszem.

B. prezes Tymcz. Kom. Lit. — Staszys osadzony w więzieniu

W związku z ujawnionymi w swoim czasie przestępstwami dewizowymi, w dniu 22 b. m. z polecenia władz sądowo - śledczych została dokonana rewizja u Konstantego Staszysa, b. prezesa b. Tymczaso-

wego Litewskiego Komitetu Narodowego w Wilnie. Staszys został zatrzymany i decyzją tych władz osadzony w więzieniu. Wyniki rewizji, ze względu na prowadzone śledztwo, trzymane są w tajemnicy.

UPADEK RZĄDU BLUMA

Rząd Leona Bluma podał się do dymisji.

Bezpośrednim powodem przesilenia było stanowisko Senatu w sprawie pełnomocnictw finansowych dla rządu, które Senat uznał za niezgodne z duchem konstytucji.

Przed kilku dniami, Izba deputowanych, gdzie „front ludowy” posiada wyraźną większość, pełnomocnictwa te uchwaliła. Wtedy już jednak było powszechnie wiadomo, że w Senacie spotka się to z poważnymi zastrzeżeniami.

Istotnie Senat bardzo krytycznie usunkował się do przedłożenia rządowego i ocenił projekt pełnomocnictw jako nieograniczoną niemal dyktaturę rządu w dziedzinie gospodarki finansowej.

Sen. Caillaux wygłosił obszerną mowę, w której powiedział, że rząd Bluma zamierza wyzyskać pełnomocnictwa do naruszenia rezerwy złoła w Banku Francji, które stanowią część funduszy obrony państwa, przechowywanych tam na krytyczną chwilę.

Wobec sprzeciwów większości Senatu, stronnictwa należące do „frontu ludowego” podjęły próbę kompromisu, opracowując nowy projekt pełnomocnictw, zawierający ograniczenia, uniemożliwiające rządowi dysponowanie zapasami Banku Francji, wprowadzanie kontroli dewiz i emitowanie przymusowych pożyczek wewnętrznych.

Mimo tych ograniczeń, projekt nie znalazł jednak uznania u większości senatorów. Po przemówieniach min. finansów oraz premiera Bluma, który powoływał się na stanowisko Izby deputowanych i poparcie, jakie posiada w kraju, Senat 198 głosami przeciwko 82 kompromisowy projekt ustawy — odrzucił.

Leon Blum wraz z całym rządem podał się do dymisji, która została natychmiast przyjęta.

Przed udaniem się do pałacu Elizejskiego, premier wyjaśnił zebrałym dziennikarzom powody swojej dymisji, wyraził wobec nich wdzięczność dla większości Izby deputowanych i wezwał swoich zwolenników do zachowania zupełnego spokoju.

Jakie będą skutki tego wezwania — wykaże najbliższa przyszłość. Dotychczasowe bowiem stanowisko pewnych grup „frontu ludowego” zdradzało sporą dozę agresywności.

Przed wszystkim komiśnię domagał się rządu o „bardziej zdecydowanym zabarwieniu”. Wskazywałoby to na chęć dalszego zaostrzenia stosunków politycznych w kraju i popchnięcia Francji do czynniejszej polityki w duchu dążeń komunistycznych.

Również Generalna Konfederacja Pracy, niedawno, przez usta swego przewodniczącego wystąpiła ze znamienymi pogórkami. Opinia francuska dowiedziała się, że Konfederacja nie zamierza tolerować obalenia przez parlament rządu, który cieszy się zaufaniem zrzeszonych w jej szeregach lewicowych mas pracujących.

Wynikałoby z tego, że pewne grupy „frontu ludowego” mogą być skłonne do wyzyskania obecnego przesilenia, celem wywołania poważnych niepokojów w kraju.

Świadomość tego niebezpieczeństwa, łącznie z bardzo trudną sytuacją finansową, skłoniła koła polityczne do szybkiego zabrania się do rozwiązania kryzysu rządowego.

Już w parę godzin po przyjęciu dymisji prem. Bluma, prezydent Republiki powierzył miśnię utworzenia nowego rządu sen. Chautemps.

Chautemps jest mężem zaufania prawego skrzydła „frontu ludowego”. Wynika stąd, że przyszły gabinet oprze się o zwartą większość lewicową w parlamencie, jednakowoż punkt ciężkości jego przesunie się od socjalistów ku radykałom. Nie mniej jednak 160 głosów socjalistycznych w parlamencie jest dostateczną gwarancją, że rząd p.

Jak to się skończy?

Od Redakcji. — W dniu dzisiejszym rozpoczynamy cykl artykułów p. J. Giertycha, poświęconych Hiszpanii. Cykl ten nie był jeszcze nigdzie drukowany i nie stanowi powtórzenia cyklu „Po powrocie z Hiszpanii”, ukazującego się „na łamach „Kuriera Poznańskiego”.

Ledwie na międzynarodowym moście Irun — Hendaye zniknął za plecami hiszpański wartownik i ledwie brzeg hiszpański szerokiej rzeki Bidas soa cofnął się w mrok nocy, świecą tylko przez ciemności mrowiem liczących w czarnej wodzie się odbijających świateł — gdy umysł mimowoli za czyną już przeżuwając doznane w Hiszpanii wrażenia i porządkować je, dążąc do wytworzenia syntezy.

Również i po powrocie do kraju ludzie przede wszystkim pytają nie o wrażenia, lecz o syntetyczne wnioski. Jest to zresztą całkiem naturalne: nie po strzępy wrażeń jechało się do Hiszpanii, ale po informacje natury ogólnej.

Przystępuję więc do rozpatrzenia po kolei wszystkich, interesujących polską opinię publiczną, a dotyczących wydarzeń w Hiszpanii zagadnień.

Zaczynam od pierwszej kwestii, o którą przez każdego, z kim się po powrocie spotykam, jestem pytany: Jak to się skończy? Kiedy to się skończy? Dlaczego to tak długo trwa?

Wdawanie się w jakiegokolwiek prośtwa jest zawsze rzeczą ryzykowną. To też występować z prognostykami i przewidywaniami nie śmiem. Nie śmiem zwłaszcza dla tego, że widziałem tylko jedną walczącą stronę, a o stronie przeciwnej mam tylko informacje z drugiej ręki.

Mimo to, stwierdzić mogę, że Hiszpania narodowa nie zrobiła na mnie wrażenia kraju, któremu groziłaby klęska. W kraju prowadzącym wojnę, który zagrożony jest poważniejszymi niepowodzeniami, niepokój panuje nie tylko we wtajemniczonych kołach wojskowych i rządowych, ale udziela się i szerokim warstwom społeczeństwa. Mimo wszystko, nie wymyślono jeszcze takiego sposobu ukrywania niepowodzeń i niebezpieczeństw przed oczyma niewtajemniczonego ogółu, by ogół ten mógł być trwale utrzymywany w niewiedzy zupełnej. Pewne echa jeżeli nie informacji, posiadanych przez koła wtajemniczone, to w każdym razie nastrojów tych kół, w szerokie sfery społeczeństwa zawsze się po pewnym czasie przesączają.

Otóż nie spotkałem w Hiszpanii ani jednego człowieka, któryby miał choć cienia wątpliwości o zwycięstwie strony narodowej. Nie spotkałem ani śladu jakiegos zdemotywowania, czy niepokoju. W zupełnie bliskości frontu ludzie angażujący się czynnie w akcję narodowej, a także ludzie zamocni i t. d., którym przecież grozi nieuchronna śmierć w razie dostania się w ręce „czerwonych” — nie zdradzają ani śladu jakichś obaw, że front ciągnący się tuż pod bokiem, może pęknąć i że czerwoni mogą wtargnąć do danego miasta, zanim jego ludność zdąży się dowiedzieć o tym, co się stało; ludzie ci wiodą tryb życia zupełnie normalny, nie wysyłają na głębsze tryby swoich rodzin i t. d.

Może to jest tylko skutek mocnych hiszpańskich nerwów i ich, wyrobionej w ciągu wieków ucisku arabskiego i walk z Arabami zawziętości, oraz pogardy dla niebezpieczeństw, rozlew krwi i śmierci? Może „czerwoni” tak samo zawzięcie nie dopuszczają do zrodzenia się w duszy nawet myśli o możliwości przegranej i w takim samym spokojem i zimną krwią pędzą żywot w strefie walki? — Być może. Właściwości charakteru hiszpańskiego, wyjaśniając brak w Hiszpanii panik zmiennych fal zdemotywowania i nadziei i t. d., nie tłumacza jednak, skąd się bierze ta absolutna wiara w zwycięstwo, którą się tam wszędzie widzi.

Nie twierdzę więc, że Hiszpania na rodowa zwycięży (mogą zajść jakieś nieprzewidziane okoliczności, jakieś komplikacje międzynarodowe np., które jej zwycięstwo odbiorą), twierdzę jednak, że jak dotąd, Hiszpania narodowa zwycięży i z drogi, prowadzącej do zwycięstwa ostatecznego nie schodzi.

Chautemps'a, — o ile zostanie utworzony — prowadzić będzie politykę niezbyt różniącą się w kwestiach zasadniczych od polityki rządu dotychczasowego.

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że ministrem spraw zagranicznych w przyszłym rządzie ma — podobno — zostać p. Leon Blum.

Raz tylko jeden spotkałem w Hiszpanii człowieka, który miotany był co do wyniku wojny wątpliwościami. W bardzo natłoczonej restauracji w Salamance przysiadło się do mojego stolika dwóch panów, ubranych po cywilnemu, rozmawiających ze sobą po niemiecku. Wdałem się z nimi w rozmowę. Młodszy z nich, zupełnie nawet młody, noszący w kłapie ubrania niemiecki „Flieger abreiben”, gdy się dowiedział, że dopiero przed paru dniami przybyłem do Hiszpanii z zagranicy, zapytał mnie, co za granicą sądzi o przypuszczalnym wyniku tej wojny.

Obaj ci Niemcy mówili — jak to stwierdziłem w trakcie ich rozmowy z kelnerem — płynnie po hiszpańsku, przypuszczam więc, że musieli już w Hiszpanii przebywać czas dłuższy. Jak zorientowałem się z tonu rozmowy, zsolidaryzowali się oni uczuciowo — zwłaszcza ten młodszy, — impulsywny i żywy, — ze sprawą Hiszpanii i traktowali możliwość jej klęski jako coś, co ich samych napęłniałoby głęboką troską i bólem.

Wyczułem, że młodszemu nasuwały się jakieś analogie z położeniem Niemiec w r. 1918, gdy wojska niemieckie stały i pod Paryżem i w Brukseli, i w Helsingforsie i w Pskowie i w Charkowie i w Odessie i w Sewastopolu, a jednak w tymże roku 1918 tym potęgą niemiecką z łoskotem się zawałiła. Miał on wątpliwości, czy do bre położenie Hiszpanii narodowej nie jest tak samo złudzeniem, jak dobre położenie Niemiec w r. 1918 (nie mówił tego wyraźnie, ale to się dawało odczuć). Starszy żadnych takich wątpliwości nie miał.

Powtarzam: słyszałem te wątpli-

wości z ust młodego Niemca, który z pewnością niewiele wiedział tajemnic o położeniu wojskowym, a rozumował sobie na zasadzie doświadczeń własnej ojczyzny, znanych mu z dziecinnych wspomnień lub z opowiadań.

Z ust żadnego Hiszpana niczego, co by zdradzało wątpliwości, lub obawy, nie słyszałem.

Niezależnie od wniosków, które można wyciągnąć z nastrojów i poglądów różnych warstw i środowisk hiszpańskiego społeczeństwa, wiele materiałów do wniosków dostarczają i fakty.

W Hiszpanii narodowej panuje pod każdym względem wzorowy ład i spójność: a więc niema rozprzężenia. Jest obfitość żywności — a więc niema oznak wyczerpywania się zapasów i ruiny ekonomicznej. Jest w obiegu wiele srebrnej monety (a nie tylko banknoty) — a więc niema jeszcze katastrofy finansowej. Na froncie, w okresie uciążliwych walk, o których prasa całego świata rozpisuje się jako o walkach bardzo dla narodowców niebezpiecznych — wszystko wygląda tak, jakby akcja toczyła się jak z płatka.

I wreszcie — co najważniejsze — jak dotąd, narodowcy wciąż odnoszą zwycięstwa. Walki są uciążliwe, długotrwałe, krwawe — ale z reguły kończą się zajęciem jakiegos punktu czy obszaru przez narodowców. Inicjatywa wciąż jest w rękach narodowców. Narodowcy wciąż atakują, „czerwoni” wciąż tylko się bronią. Bronią się ułupnie, wytrwale, mężnie — ale tylko bronią. I jedyny sukces, jaki potrafią osiągnąć — to jest opóźnienie, lub zmniejszenie sukcesów narodowców. Dzięki temu, terytorium narodowe wciąż wzrasta, a terytorium czerwone wciąż się kurczy.

Narodowcy szczycą się tym, że nie oddali w ręce czerwonych ani jednej miejscowości, którą zdołali opanować. I to jest prawda. (Oczywiście, nie dotyczy to opanowania chwilowego przez podjazdy, czy raidy kawalerii, lub kolumn zmotoryzowanych, jak np. pod Brihuega).

Ale w takim razie, dla czego to tak długo trwa?

O tym — innym razem.
Jędrzej Giertych.

**KATOŁZABIJA
SOWADY.
ROBACTWO**
Wym. Budgowa 5.11.11. 2014

Polski generał o moskiewskich egzekucjach

W „Odnowie” (Nr. 37) nieskonfiskowanej (!) znajdujemy sąd podpisującego się literą „K” znanego historyka i pisarza wojskowego o rozstrzelanych w Moskwie ośmiu generałach:

„Moja brygada była się coś pięć czy sześć razy z „czerwonymi kozakami” dywizjonera Primakowa. Przebił się raz w odwrocie przez wojska grupy tow. Jakira i przez parę tygodni z nimi się biłem. Całe nasze zwycięstwo warszawskie odniesione było nad Tuchaczewskim, a poprzedzone długim szeregiem groźnych jego zwycięstw. General Kork, to przecież niegdyś „komandarm” XV armii sowieckiej, tak długo zwycięskiej, pobity przez Sikorskiego pod Nasielskiem i Ciechanowem. Wśród rosyjskich dywizjonerów, atakujących Warszawę, najwięcej bodaj energii czynnej i inicjatywy rozwinął Putna, dowódca 27-ej dywizji piechoty. Pisał potem o bitwie tej z dużą rzetelnością i inteligencją.

Wczorajsi przeciwnicy w polu, może i jutrzejsi niedośli przeciwnicy, wrogowie wówczas a może także i po dni ostatnie, byli to jednak przeciwnicy nie byle jacy. Umieci z improporzowanego swego wojska, zle wykwapowanego, zle zorganizowanego, ubożego w artylerię i amunicję, lichozapozatzonego, wydobywać potężne wysiłki marszowe i bojowe, dużą zaciętość w walce, siłę uderzenia, upór w obronie. Byłbym niezawodnie zamordowany, gdybym był dostał się żywy w ręce Primakowa czy Jakira. Dzisiaj, na myśl o tych pomordowanych, Tuchaczewskim, Jakirze, Putnie, Primakowie, o ich spługawionych nazwiskach, zmasakrowanych szczątkach, nie mogę się oprzeć nieokreślonymu uczuciu, które nic nie ma wspólnego z nieważnością.”

Tak myśli niewątpliwie każdy prawdziwy żołnierz o swych przeciwnikach. Ale czy Tuchaczewski, Jakir i tow. zasługują w pełni na szacunek, jaki trzeba mieć dla zniszczonego wroga? Niektórzy z nich byli prawdziwymi katami własnych rodaków pobitych i wziętych do niewoli. Prowadzili wojnę z „białymi wojskami” sposobami, które pod względem okrucieństwa nie wiele

mają sobie równych w historii. Podeptali wszystkie zasady — czy jednak dla idei komunistycznej? Czy nie dla kariery? Spotkał ich dzisiaj lub, jak oni sami zgłowali tysiącom najlepszych patriotów rosyjskich. Litość wobec nich napotyka w nas na silny odpór moralny...”

P. K. przypomina słowa Bonaparte’go z listu do Dyrektoriatu:

„Minął czas, kiedy tchórzliwi adwokaci posyłali uczciwych żołnierzy na gilotynę.”

Adwokatami nazywano wówczas w wojsku republikańskim wszystkich cywilów, rządzących Francją, a Dyrektoriat składał się z cywilów.

„Czy nie wyczuł Stalin — doda je p. K. — że tak gotów był przemówić aspirant na Bonaparte’go Rosji — Tuchaczewski? I czy go nie uprzedził?”

W gruncie rzeczy nie wiem o istotnych powodach rozstrzelania Tuchaczewskiego i tow., ale przypuszczenie, że ambitny marszałek marzył o roli Bonaparte’go, jest bardzo prawdopodobne. Być może, że dla przeprowadzenia swych planów chciał wejść lub wszedł w jakieś stosunki z Niemcami.

Narada 10 kardynałów u Ojca Św.

Agencja Stefani donosi, że w ostatnim posiedzeniu kongregacji nadzwyczajnych spraw kościelnych, które się odbyło w niedzielę pod przewodnictwem Ojca świętego w Castel Gandolfo, wzięło udział 10-ciu kardynałów z kardynałem sekretarzem stanu Pacelli na czele oraz sekretarz msgr. Fizzardo. Co do przedmiotu obrad zachowywana jest tajemnica.

Wedle agencji Stefani, omawiano sytuację w Hiszpanii, w Niemczech, a także odpowiedź udzieloną przez ministra Edena w Izbie Gmin w sprawie misjonarzy włoskich na obszarach znajdujących się pod władzą W. Brytanii.

PRZEGLĄD PRASY

WYCIECZKA „MŁODEJ WSI” W WARSZAWIE

Odbył się w Warszawie zjazd „Młodej Wsi” pod patronatem wysokich dygnitarzy państwowych. Organizacja ta niczym się nie różni od innych twórców sanacyjnych: u góry politycy typu tym razem naprawiającego, u dołu członkowie nie wiele z naprawą i w ogóle z sanacją mający wspólnego, wszystko to zaś razem korzysta z wszechstronnego poparcia czynników „miarodajnych”, z subwencji, zniżek kolejowych i różnych innych ułatwień.

Na zjeździe „Młodej Wsi” odczytano deklarację ideową, w której dawny radykalizm społeczny (zaleca nie kolchozów) i antyklerykalizm został zlagodzony akcentami narodowymi, katolickimi i nawet lekko antysemitkami. Wiadomo — naprawiające są mistrzami w oportunizmie. Wiedzą, jakie hasła dziś poplają u góry. Zebrana jednak młodzież nie wiele interesowała się deklaracją.

„Widok grup przybyłych na kongres — pisze „Wieczór Warszawski” — sprawiał wrażenie, że większość uczestników bardzo daleka jest jeszcze od zrozumienia zarówno deklaracji ideowej, zgłoszonej przez p. Gierata, jak i wskazywanych przez niego zadań kongresu. Chłopcy i dziewczęta — tych ostatnich była większość, około 60% — traktowali kongres jako wesołą wycieczkę do stolicy.”

Ten charakter wycieczkowy, czyli „brak rozpolitykowania” podnosi także „Czas”

Miało przybyć na zjazd 30 tys. młodzieży. Tymczasem — twierdzi „Wieczór” —

„w kongresie brało udział 10.000 członków organizacji „Siew”, oprócz tego 624 osoby z Wołynia i 194 ze Śląska. Razem naliczono około 11.000 uczestników, w tym 36 na rowerach. Zauważono uczniów i uczennice 60 szkół rolniczych, którzy stanowili większość kongresu.”

„Czas” dodaje, że prawie połowę uczestników stanowiła młodzież z wojew. warszawskiego. Z Małopolski, z Poznania, z Wielkopolski przybyło po kilkadziesiąt osób.

Z deklaracji zacytujemy tylko dwa ustępy. Po stwierdzeniu, że religia jest „czynnikiem twórczym w życiu narodu”, deklaracja mówi, iż

„dobro życia religijnego i politycznego wymaga, aby związki wyznaniowe nie mieszały się do politycznego organizowania społeczeństwa.”

Gdzie i kiedy Kościół katolicki („związek wyznaniowy”) miesza się do organizowania politycznego społeczeństwa? Które stronnictwo zostało przez Kościół lub przy jego pomocy zorganizowane?

O sprawie żydowskiej czytamy w deklaracji po potępieniu „brutalnych gwałtów wobec Żydów”:

„w przeludnionym państwie polskim emigracja musi objąć przede wszystkim masę żydowską, jako żywioł obcy narodowi polskiemu i szkodliwy dla życia gospodarczego Polski.”

W deklaracji znajdujemy wreszcie potępienie „partyjnictwa”, co należy do stałego repertuaru zebrań, patronowanych przez sanację.

Wrażenie ogólne: „Młoda Wieś” w swej warstwie członkowskiej ani nie przedstawia siły samostnej, ani nie posiada wyraźnej ideologii. Część jej zostanie opanowana przez silniejsze ideowo „Wici”, część przejdzie do obozu narodowego.

„NIESŁYCHANE”

„Niesłychanym” jest dla związkowo - nauczycielskiego „Dziennika Porannego” fakt, że p. Giertych wygłosił odczyt o masonerii dla emerytowanych oficerów. Jaktó, odczyty wygłasza ten straszny, ten nieprawdopodobny Giertych, którego

„książka została częściowo skonfiskowana dlatego, że „lży i znieważa naród polski”. Jest to bodaj jedyny wypadek skonfiskowania pracy polskiego autora z tych właśnie powodów?”

Byłby to może i jedyny wypadek, ale — na nieszczęście dla „Dziennika Porannego” — sąd zniósł konfiskatę książki Giertycha i utrzymał ją tylko dla rozdziałów, traktujących o wojnie i polskiej historii powojennej. A motywem tej konfiskaty i toczącego się procesu jest szerzenie nieprawdliwych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny. Ten to motyw, stosowany do wydrzeń z przed 30, 20 lat, będzie przedmiotem procesu, a nie lżenie narodu. Ale gdyby było i lżenie, to należałoby może odczekać wyniku procesu, by wydać sąd o książce. Czyżby „Dzien. Por.” po miążdzącym wyniku procesu w sprawie „Płomyka” nie miał już zaufania do polskich sądów?

Na wystawę do Paryża

(Listy od własnego korespondenta)

Ideę zwiedzać pawilon „De la de Couverte”, mówią, że jest ogromnie ciekawy. Owszem, jest dużo rzeczy nawet bardzo ciekawych, widać dużo zdobywczy techniki, wzory różnych maszyn, wiele eksponatów z chemii, różne słoiki, flaszeczki etc, dużo miejsca zajmuje astronomia (przeważnie rysunki i fotografie), ale całość nie robi wrażenia. Z tego samego materiału (który jak na światową wystawę nie jest bogaty) można było zrobić coś znacznie lepszego. Jak w całej reszcie Wystawy widać tu brak starania, planu, dłuższego przemyslenia.

Wchodzę z postanowieniem odnalezienia pawilonu polskiego. Mówią mi, że jest obok niemieckiego. Udaję się we wskazanym kierunku i zaczynam szukać. Wprawdzie spostrzegam jakiś mały budynek w kształcie beczki, jeszcze nie wykończony, ale myślę, że jest to prosto budynek, skądinąd bardzo użyteczny, zważywszy na większe skupienie ludzi na terenie wystawy, ale nie tak znowu godny, aby mu się przyglądać. Niestety okazuje się, że to jest właśnie pawilon polski. Robi mi się poprostu wstyd, przecież narażamy się na śmiech przed zagranicą. Już lepiej było wogóle nie brać udziału w Wystawie, niż zrobić coś podobnego. Na szczęście ten niefortunny budynek nie tak razi na tle całego bałaganu wystawy, ale Wystawa kiedyś będzie wykończona i zostaną zdjęte rusztowania i ogrodzenia, które obecnie otaczają i ukrywają budynek przed ludzkim wzrokiem. Zresztą co tu dużo mówić o całej wystawie. P. Blum i tow. pokazali co potrafi i jak twórczą siłą jest komunizm.

Lepiej mówić o ciekawszych i ładniejszych rzeczach, np. o Notre

Dame de Paris, której widok robi ogromne, chyba niezapomniane wrażenie. Patrząc na ten kościół, na wspaniały rząd kolumn, miasterną koronkę ornamentów, witraże w oknach — człowiek czuje się szczęśliwy, że może to oglądać. Kiedy pierwszy raz przyszedłem do Notre Dame trafiłem na jakieś uroczyste nabożeństwo. Była na nim obecna żona Prezydenta Francji Pani Lebrun, wielu generałów, długi szereg kombatantów i tłum publiczności. Kościół był wypełniony, wszędzie powiewały trójkolorowe sztandary. Obecnie Francuzi urządzają naogół wiele uroczystości o charakterze wybitnie narocowym i religijnym, aby się przeciwstawić duchowi międzynarodówki.

A teraz mały obrazek z Pól Elizejskich. Przechodziłem przez nie wieczorem dość późno. Mnóstwo światła, ruch większy niż za dnia, dokoła słychać muzykę z licznych kawiarni, zdaleka jaśnieje Łuk Triumfalny a u jego stóp rozciąga się mieniący się, lśniący jakby dywan z gwiazd. To są niezliczone samochody, których jest takie mnóstwo, że zdaleka widać tylko jedno przy drugim światła ich latarni. Wtem robi się jakieś zamieszanie i widzimy nadsiadający tłum ludzi kolorowych, oczywiście malowanych, w egzotycznych strojach, niektórzy tylko z opaskami na biodrach, są wśród nich kobiety, ale w mniejszości. Wszystko to śmieje się, krzyczy, podśmakuje, wygrywa na jakichś trąbkach i piszczałkach. Za tą procesją idzie niewielki oddział policjantów na wypadek większej awantury. Jest to część „obrzędów” dorocznego balu studentów Sztuk Pięknych.

Bydąc w Paryżu należy też po-

święcić nieco uwagi modzie i elegancji. Więc oczywiście eleganckich kobiet spotyka się na ulicy i w lokalach dużo, ale jest też dużo takich, które z elegancją nic wspólnego nie mają. Paryżanki ubierają się przeważnie ciemno (ulubionym kolorem jest czarny) ozywając swój strój białym żabotem, barwnym kwiatem lub czasem kolorową bluzką czy zakiecikiem. Zauważyłem też, że choć ich suknie skróciły się w porównaniu do mody zeszłorocznej, jednak znacznie są dłuższe niż u naszych eleganek. Kapelusze spotykane są albo duże białe albo najczęściej małe tocziaki z powiewną woalką lub przewiązane kawałkiem przejrystego materiału co tworzy coś w rodzaju krótkiego welonu.

W miejscowościach wakacyjnych noszone są białe suknie z zakieciakami kolorowymi, wieczorem toalety z organdy lub koronki. Strój wieczorowy ma tu znacznie większe zastosowanie niż u nas. Suknia wieczorowa lub frak jest niezbędnym ubraniem do opery lub eleganckiego lokalu, a nie specjalnej gali — jak w Polsce.

H. D.

Czy 210.000 zł. wydano bezużytecznie na kryptę pod wieżą Srebrnych Dzwonów?

Pod powyższym tytułem „I.K.C.” donosi co następuje:

„Prof. dr. Szyszko Bohusz wykończył w miesiącu maju kryptę pod wieżą Srebrnych Dzwonów stosownie do danego mu polecenia naczelnego Komitetu uczczenia pamięci Marsz. Piłsudskiego.

Dotychczasowe koszty urządzenia krypty wraz z odbudową wieży Srebrnych Dzwonów, odnowieniem kaplicy Potockich, kaplicy Wazów, grobów królewskich, przedsiomku krypty i baldachamu, wyniosły 210.000 zł.

Odnowienie krypty św. Leonarda kosztować będzie jeszcze 30.000 złotych.

W czasie wykonywania prac przyjeżdżali delegaci komitetu niemal co miesiąc, jak: sen. Jastrzębski i gen. Wieniawa - Długoszewski. Zaden z członków komitetu wykonawczego nie sprzeciwiał się dalsze mu prowadzeniu robót.

Pieniądze potrzebne wpływały regularnie co miesiąc z komitetu.

W ostatnich dniach Kurja Metro politalna, jako najwyższy opiekun grobów królewskich na Wawelu, zwróciła się do komitetu wykonawczego z życzeniem, by ze względu na dokonanie prac w krypcie Srebrnych Dzwonów, przenieść jaknajwyżej do gotowej, uposażonej już odpowiednio technicznie i artystycznie krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów, zwłoki Marszałka Polski, tem więcej, że nieudało się dotychczas usunąć wilgoci z kaplicy św. Leonarda.

Zdawało się, iż sprawa jest już definitywnie załatwiona i że należy oczekiwać jedynie wyniku konkursu na projekt sarkofagu.

Tymczasem w dn. 18 bm. ukazał się komunikat PATA treści następującej:

„Wydział wykonawczy Nacz. Komitetu uczczenia pamięci Marsz. Józefa Piłsudskiego podaje do wiadomości, że wykonano prace bez wiedzy komitetu wydziału wykonawczego i że będą one wszystkie usunięte”.

„Ze dopiero po definitywnem rozstrzygnięciu konkursu na sarkofag i zdecydowaniu o jego realizacji, fragmenty dekoracyjno - symboliczne ustalone zostaną przez wydział wykonawczy Naczelnego Komitetu”.

A więc komitet wykonawczy asygnował pieniądze, wysłał swych delegatów, a dziś dopiero przyznaje się, iż nie wiedział na co je wydaje!

Dowiadujemy się, iż sedno sprawy tkwi w przeczuleniu niektórych członków komitetu z powodu użycia jako elementu dekoracyjnego herbu Marszałka Piłsudskiego, oraz herbów Rzeczypospolitej i Litwy.

Prof. Szyszko Bohusz sublimując postać Marszałka nie wprowadził elementów dekoracyjnych strzeleckich, czy legionowych i z tego powodu spotkał się z ujemną krytyką żołnierzy legionowych.

Jeżeli te sprawy, jak również i artystycznej kompozycji wywołały pewne sprzeciw, to należało je wyświecić przed rozpoczęciem budowy i uposażenia artystycznego krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów. Dzisiejsze decyzje są niewątpli-

Do ogółu Polskiej Młodzieży Akademickiej!

W dniach 25—29 czerwca 1937 r. odbędzie się w Poznaniu Międzynarodowy Kongres ku czci Chrystusa Króla, który ma się stać potężną manifestacją przekonania świata katolickiego. W dniach tych zjadą się w naszym prastarym grodzie Piastowskim przedstawiciele inteligencji katolickiej licznych krajów i narodów, którzy pragną dać wyraz swej wierze i swoim przekonaniom katolickim, złożyć hołd Królowi Królów i Panu nad Pany.

Obrady Kongresu mają się przyczynić do pogłębienia myśli religijnej i utrwalenia zasad katolickich we wszystkich krajach chrześcijańskich, aby tworzyły wspólny front walki przeciw wrogom Kościoła i katolickich narodów.

W tymże wszechświatowym Kongresie, który się odbywa na naszej polskiej ziemi weźmie udział i Naród Polski, a tym samym i jego młode pokolenie. Polska Młodzież Akademicka, odgrywająca tak doniosłą rolę w odrodzeniu katolicyzmu polskiego i wprowadzeniu go do życia publicznego, winna jak najżywiej zainteresować się obradami poznajskimi.

Koledzy i Koleżanki! Wzywamy Was do czynnego udziału w Kongresie, do duchowego złączenia się z jego uczestnikami we wspólnym hołdzie dla Chrystusa Króla i Pana.

Umacniajcie się coraz bardziej w tym postanowieniu, że jesteście gotowi w obronie przekonania katolickiego za przykładem przodków naszych i życie poświęcić i nie ustawać, dopóki nie zwycięży nad światem i w Narodzie Polskim prawda Chrystusowa.

Ogólnopolski Komitet Akademickich Ślubowań Jasnoogórskich

Margines

W dniu wczorajszym p. Koc wygłosił przemówienie do młodzieży. O treść mniejsza — ciekawym jest to, że za najlepszą porę do „rozmoowy” z młodzieżą uznał koniec czerwca.

W tym okresie młodzież wiejska zajęta jest w polu, a akademicy i uczniowie, zmęczeni egzaminami rozpoczynają wakacje, nie martwiąc się poirytką, ani mowami przez radio.

Obawia się więc należy, że do „młodzieżowego exposé” można będzie zastosować przypowieść o obrazie i o dziadzie.

W procesie Doboszyńskiego — sam oskarżony i świadek Glużński dowodzą, że w Krakowie urzędują tajne władze międzynarodowego żykostwa.

Należy sądzić, że władze państwowe wyciągną z tego wnioski.

Nie można bowiem dopuścić do tego aby w Polsce obok normalnego rządu działał jeszcze drugi rząd — obcego, choćby „anonimowego” mocarstwa.

Właściciel jakiejś fabryczki w Na dołtonie wpadł na amerykański pomysł walki ze strajkującymi.

Mianowicie sprowadził uzbrojoną „straż strajkową” która zamordowała 1 robotnika.

Fabrykant o którym mowa był oczywiście żydem.

Można się sprzeciwić strajkom okupacyjnym — są one niemoralne i anarchizującą formą walki, ale odpowiadać prywatnymi rewolwerami na strajk to zbrodnia.

Fabrykanta z Natolina należy ukarać.

Szkielety w Grodnie

W czasie robót kanalizacyjnych w Grodnie przy ul. Grandzickiej i w przyległym ogrodzie natrafiono na szkielety ludzkie.

W rowie wykopanym dla założenia rur kanalizacyjnych natknięto się na głębokości 0,5 m na dawny bruk, a pod nim na głębokości 1,5 m leżały szkielety. W całości odkryto tylko jeden szkielet inne były na tyle widoczne, jak daleko odsłaniał je wykopany rów. Ogółem było 6 grobów. Wszystkie szkielety leżały wyprostowane na wznak w kierunku wschód-zachód, głowami na zachód. Przy dwóch szkieletach stwierdzono ślady trumien drewnianych, reszta szkieletów leżała wprost w ziemi. Żadnych zabytków ułatwiających ustalenie chronologii odkrytych grobów nie odnaleziono przy szkieletach.

Według wskazówek archiwalnych należałoby odkryty cmentarz

połączyć z kościołem św. Mikołaja, który uległ zniszczeniu w połowie 17-go wieku. Kościół ten był poza murami Grodna, za Horodniczką i stał prawdopodobnie gdzieś w pobliżu odkrytego cmentarza. Na podstawie tych danych można by przypisać jako górną granicę wieku odkrytego cmentarza najpóźniej pierwszą połowę wieku 17-go, a raczej nawet wiek 16-ty, gdyż już w wieku 17-tym nie grał kościół św. Mikołaja ważniejszej roli w życiu religijnym Grodna. Dolna granica wieku cmentarza jest nieznana.

Wszystkie wątpliwości usunęłyby zbadanie nietkniętej części cmentarza na obszarze ogrodu biskupa prawosławnego. Badania te rzuciłyby światło nie tylko na chronologię i charakter cmentarza, ale również na historię kościoła św. Mikołaja. Dla pogłębienia znajomości dziejów Grodna ma to znaczenie.

Sport

Zawody pływackie — wplaw przez Wilno.

Dnia 27 czerwca 1937 roku o godzinie 9-ej odbędzie się zawody pływackie wplaw przez Wilno. Start przy moście „strategicznym” meta „Wileńskie Towarzystwo Wioślarskie”. Udział w zawodach mogą brać panie i panowie od 16 lat w górę stowarzyszeni i niestowarzyszeni.

Zapisy przyjmuje Okręgowy Ośrodek W. F. — Wilno, ul. Ludwisarska Nr. 4 od godz. 9-ej do 15-ej każdego dnia. Zapis wynosi 50 gr. Na za wody ufundowano 2 nagrody stałe (dla pań i panów) oraz szereg dyplomów. Badania lekarskie obowiązkowo przeprowadza Poradnia Sportowo - Lniarska Okr. Ośrodka przy ul. Wielkiej Nr. 46 we środę i czwartek w godz. 17 — 19 dla panów i w piątek w godz. 17.30 — 19.00 dla pań bezpłatnie. Zamknięcie zapisów 25.6. 1937 r. o godz. 12-ej. Na

starcie zgłoszenia nie będą przyjmowane.

Kursy pływackie ośrodka W.F.

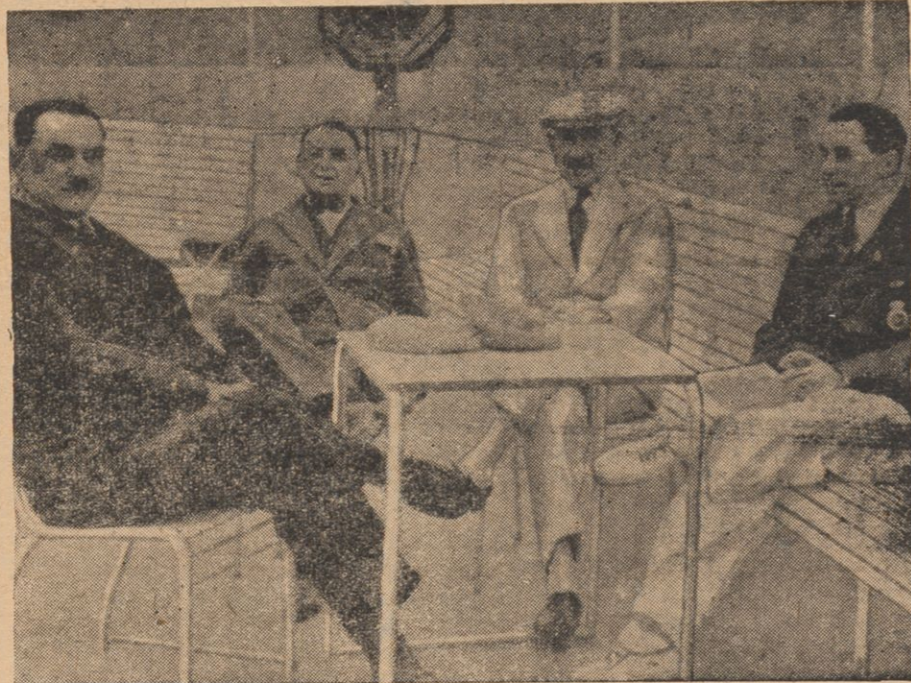
Okręgowy Ośrodek W. F. przyjmuje zapisy na kurs pływacki II-go turnusu. Kurs rozpocznie się dnia 24 czerwca 1937 r.

Zapisy przyjmuje się od godz. 9-ej do 15-ej każdego dnia, prócz niedziel i świąt, w kancelarii Okręgowego Ośrodka W. F. — Wilno, ul. Ludwisarska Nr. 4.

Zgłoszonych na drugi turnus do obecnej chwili jest 158 kandydatów.

Treningi kolarzy na Piłomontcie Okręgowy Ośrodek W. F. oddaje do dyspozycji kolarzom, tor kolarzki na stadionie „Piłomont”, Treningi odbywać można każdego dnia prócz śród i świąt od godz. 14-ej do 20-ej.

NARADY MAŁEJ ENTENTY



Trzej premierzy Czech, Rumunii i Jugosławii pp. Stojadinowicz, Antonescu, dr. Hodža oraz min. Tatarescu odbyli konferencję na statku „Karol II”.

Czy Stalin odżydza?

Trudno się zgodzić z ludźmi mówiącymi i lansującymi w prasie poglądy, iż Stalin odżydza dzisiejszą Rosję sowiecką, tem trudniej, że jedną z najgłośniejszych przeszkód na drodze do porozumienia z ruchem gwałtownej przebudowy społecznej na Wschodzie, u nas, gdzie jakże chętnie przy budowaniu w polityce własnych koncepcji ideologicznych szuka się obcych nacieknięć i wzorów, jest nawskroś żydowski charakter rewolucji bolszewickiej.

Na poparcie i dla usprawiedliwienia żywiolowego wstępu, jaki przezwala część społeczeństwa żywy do leninowsko - stalinowskiego eksperymentu, podajemy zestawienie liczbowe udziału żydów w najwyższych władzach rządowych i partyjnych ZSRR, w okresie ostatnich lat rządów Stalina. Stan w końcu 1935 r. a więc do dziś aktualny.

Sekretariat Centr. Kom. Partii W. K. P. (b) — żydów — 1, innych narodowości — 1; Biuro Organizacyjne Centr. Kom. Partii W.K.P. (b) — 4 (1); Centr. Komitet komun. partii W. K. P. (b) — 56 (3); Centr. Komisja Rew. przy Centr. W. K. P. (b) — 11 (0); Komisja Kontroli partii komun. przy Centr. Kom. partii kom. — 27 (0); Komisja Kontroli przy Radzie Komisarzy Lud. ZSRR — 25 (0); Rada Komisarzy

Lud. ZSRR — 34 (6); Komisariat Ciężkiego Przem. 20 (0); Komisariat Lekkiego Przem. — 7 (0); Komisariat Leśnego Przem. — 7 (0); Komisariat Sowochozów — 8 (0); Komisariat Rolnictwa — 8 (0); Komisariat Finansów — 13 (0); Banku Państwa — 2 (0); Komisariat Handlu Zagr. 25 (0); Komisariat Zaopatrzenia 15 (1); Centr. Zw. Spółdzielni Spoż. 5 (0); Naczelny Arbitraż — 4 (0); Prokuratura — 4 (0); Komisariat Spraw Zagr. 122 (9); Komisariat Planowej Gospodarki Państw. — 14 (1); Wszecchrosyjski Centr. Komitet Wyk. — 21 (0); Komisariat Spraw Wewn. (dawniej G. P. U.) — 68 (0); Urząd Polityczny Czerwonej Armii — 22 (0); Centralna Rada Zw. Wojujących Bezbożników — 30 (0); Główny Urząd Przem. Filmowego — 12 (0); Redakcje ważniejszych pism — 13 (0); Komisariat Oświaty — Międzynarodowy Instytut Zdrowia — 3 (0).

Ogółem żydów na najwyższych stanowiskach 581, innych narodowości 25.

Wymowa cyfr jest nieubłagana: 95,9 proc. żydów w instytucjach rządowych i partyjnych za Stalina jest stwierdzeniem niewolnictwa Rosjan we własnym kraju.

Stan ten stale się pogarsza, gdyż przypominamy, że za Lenina wyrażał się cyfrą 80,9 proc, 53,9 proc. w okresie wybuchu rewolucji październikowej w r. 1917.

Wzrost niemal dwukrotny!

*) W nawiasach liczba innych narodowości.

Przed Jubileuszowym Zlotem Wileńskiego Harcerstwa

Konferencja prasowa, zorganizowana w związku z mającym się odbyć w czasie od 24 czerwca do 8 lipca 1937 r. Jubileuszowym Zlotem Wileńskiej Chorągwi Harcerstwa i Harcerzy, z okazji 25-lecia harcerstwa na Wileńszczyźnie, przyniosła kilka interesujących szczegółów.

Chorągiew wileńska, której srebrny jubileusz przypada w tym roku, ogłosiła w roku 1931 wielką ofensywę, która dała wspaniałą rozrost ilościowy chorągwi, oraz zwiększyła znacznie ilość harcerki i harcerzy.

W tym roku zostaje ogłoszona ofensywa wgląd, która ma dać takie rezultaty w dziedzinie ideowej i wychowawczej, jak poprzednia ofensywa wszedź dała wyniki ilościowe.

Tegoroczny zlot ma być właśnie punktem wyjścia do czuwania nad stroną ideową młodzieży harcerskiej. Jakkolwiek zlot zaczyna się już 24 czerwca, to jednak zwiedzanie obozu udostępnione będzie dopiero 27 czerwca, w którym to dniu odbędą się uroczystości, związane z momentem otwarcia zlotu, o czym już donosiliśmy.

Dostęp do terenów, na których zlot się będzie odbywać, zostanie umożliwiony zapomocą autobusów zamiejskich i statków. Na terenie zlotu czynny będzie urząd pocztowy, rozmównica a nawet cała dzielnicowa handlowo-gospodarcza.

Organizatorzy spodziewają się przybycia na zlot 1.300 do 1.500 harcerzy i harcerki, przyczem udział

zuchów na zlocie (7 — 11 lat) nie jest przewidziany.

Zasługują na uwagę zaproszenia, poslane gruzynom harcerskim Łotwy, Estonii i Rumunii, z których niektóre już zapowiedziały swoje przybycie na zlot.

Poza normalnym rozkładem dnia, Zlot przewiduje ćwiczenia praktyczne dla harcerzy i harcerki oraz wspólne ogniska nawet z udziałem gości.

W dniach 27, 30 czerwca i 7 lipca przewidziane są wystąpienia zbiorowe harcerki i harcerzy.

Organizatorzy spodziewają się przybycia na zlot władz naczelnych harcerstwa, m. in. na dzień otwarcia zlotu ma przylecieć samolotem, ofiarowanym harcerstwu i pilotowanym przez harcerza, szef głównej kwatery hm. mgr. T. Borowiecki.

W związku z jubileuszem chorągwi wileńskiej projektuje się wydanie książki pamiątkowej, a niezależnie od tego na terenie obozów wydawana będzie co trzy dni gazетка, rodzaj biuletynu zlotowego.

Obóz harcerzy pozostaje pod kierownictwem hm. dr. Pawła Puciaty, harcerki — pod kier. hm. Marii Steckiewiczówny.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda naogół słoneczna o nieco większym zachmurzeniu w dzielnicach północnych. Skłonność do burz i przelotnych deszczów.

Ciepło. Stabe, a na północy umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

SPRAWY PRASOWE.

— Konfiskata pism wileńskich. Z polecenia władz administracyjnych w dniu wczorajszym uległy konfiskacie następujące czasopisma: „Dziennik Wileński”, „Słowo” i „Kurier Wileński” za podanie informacji o ujawnieniu fabryczki fałszywych monet. (h).

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Uroczyste nabożeństwo na intencję J. E. Ks. Arcybiskupa. Dnia 24 czerwca, we czwartek o godz. 9-ej w Bazylice w Wilnie odbędzie się uroczyste nabożeństwo z powodu rocznicy przeniesienia J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity Romualda Jałbrzykowskiego ze stolicy biskupiej w Łomży, na stolicę arcybiskupią w Wilnie.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Elektrownia Miejska podaje do wiadomości publicznej, że dnia 24 b. m. zostanie wyłączony prąd elektryczny w godzinach od 11 r. do 13 w poł. na następujących ulicach: Subocz, Rossa, Piwnej, Saskiej Kę-

pie i Kopanicy w związku z remontem sieci elektrycznej.

Z YCIA STOWARZYSZEŃ.

— Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R. podaje do wiadomości swych członków, iż we środę dnia 23 czerwca r. b. o godz. 18-ej odbędzie się w lokalu związkowym zebranie informacyjne, na całość którego złożą się: 1) doręczenie świadectw absolwentom Kursu Instruktorstwa Z. O. P. L. Gaz. II kategorii, 2) odczytanie komunikatu Nr. 6/37 w sprawie stosunku związków rezerwowych, posiadającego zasadnicze znaczenie, 3) referat. Obecność członków Z. O. R. obowiązkowa.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Wspólna fotografia. Dnia 26 bm. o godz. 16-ej odbędzie się wspólna fotografia studentów po IV-ym roku prawa na dziedzińcu Piotra Skargi.

Należy wcześniej zapisać się w Kole Prawników. Zapisy przyjmuje się codziennie do dnia 25 bm. w godzinach 12 — 1.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— VIII Ogólnopolski Kongres Malarzy i Lakierników. W dniach 27—30 czerwca r. b. odbędzie się w Wilnie w „Domu Akademika” VIII Ogólnopolski Kongres Malarzy i Lakierników połączony z poświęceniem sztandaru malarskiego.

Otwarcie kongresu nastąpi w dn. 27 b. m., w dn. 28 b. m. wygłoszone zostaną referaty, dnia zaś 29 i 30 czerwca przeznaczone są na zwiedzanie miasta i zabytków i wycieczki do Trok, Werek i Kalwarii.

SPRAWY KOLEJOWE.

— Rozkład jazdy pociągu popularnego na Kongres do Poznania. Wyjazd dn. 27 czerwca ze stacji Wilno o godz. 16 min. 38; ze stacji Orany o godz. 18 min. 13; ze stacji Grodno o godz. 19 min. 45; ze stacji Białystok o godz. 21 min. 45. Przyjazd do Poznania 28 czerwca o godzinie 9 min. 30. Wyjazd z Poznania 30 czerwca g. 14. Postój w Gnieźnie od godz. 15 min. 20 do 20 min. 20. Przyjazd dn. 1 lipca do Białegostoku o godz. 6 min. 45; do Grodna o godz. 8 min. 32; do Wilna o godz. 11 min. 30.

Karty kontrolne do pociągu tego w cenie zł. 21 gr. 90 są jeszcze do nabycia w Archidiecejalnym Instytucie Akcji Katolickiej ul. Zamkowa 6. tel. 7-83 w godz. od 9 do 15-ej.

WYPADKI.

— Wypadek z robotnikiem „Elektritu”. Podczas pracy w fabryce „Elektrit”, niefortunnie wypadkowi uległ 18-letni robotnik Alfons Urbanowicz, któremu maszyna zgruchotała rękę. (h)

Zjazd delegatów Zw. Inwalidów

Zarząd Okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Wilnie zwołuje II-gi Zwyczajny Zjazd Delegatów na dzień 27 czerwca r. b.

Zjazd poprzedzi o godz. 9-ej uroczyste nabożeństwo w Ostrej Bramie. Mszę św. będzie celebrował J. E. ks. Arcybiskup Metropolita R. Jałbrzykowski.

Pożar lasu od iskry parowozu

SŁONIM. W godzinach południowych 21 bm. w oddziale 22 lasu miejskiego wybuchł pożar od iskry parowozu. Pastwą pożaru padł starodrzew i młodziak na przestrzeni około 150 ha. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

Silny wiatr przerzucał ogień na dalsze tereny, co spowodowało znaczne rozszerzenie się pożaru.

Umowa zbiorowa dozorców chrześcijan

W dn. 1 lipca br. wchodzi w życie nowe warunki pracy i płacy dozorców domowych w Wilnie. Stawki wynagrodzenia w porównaniu z dotychczasowymi płacami we dług orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej zostały obniżone. Układ zbiorowy, zawarty przez organizację właścicieli domów i związku zawodowe dozorców, jest rzadkim na nasze stosunki wyrazem zgodnej woli pracowników i pracodawców, którzy od szeregu lat nie mogli w tej sprawie dojść do porozumienia, przeto układ ten posiada duże znaczenie społeczne. Układ powołuje do życia Sąd Polubowny dla rozstrzygnięcia sporów i w tym Sądzie właściciele domów i dozorycy przyjmują udział na zasadach zupełnej równości. Blisze informacje i egz. układu można otrzymać w Stowarzyszeniu Właścicieli Nieruchomości m. Wilna ul. Jagiellońska 5 i w związkach dozorców.

Uroczystość przyjęcia nowych członków S. N. w Nowej Wilejce

W ub. niedzielę w Nowej Wilejce odbyła się uroczystość przyjęcia 26 nowych członków w szeregi narodowe.

Do dotychczasowych kandydatów przemówił przedstawiciel zarządu okr. S. N. w Wilnie p. E. Zienkiewicz, wzywając ich do wy-

trwałej pracy nad realizacją idei Narodowej.

Następnie odbyła się dekoracja mieczykami. Podniosła uroczystość, która zgromadziła około 100 członków S. N. zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych”.

Koło Stronnictwa Narodowego w Baranowiczach

W ostatnich czasach idea narodowa dotarła do Baranowicz. Przy współdziałaniu zarządu pow. S. N. w Słonimie założono Koło Stronni-

ctwa Narodowego w Baranowiczach. Koło liczy kilkudziesięciu członków i rozwija się pomyślnie szerząc ideę Wielkiej Polski.

Zniżki kolejowe na Ziemię Wschodnią

Ministerstwo Komunikacji przyznało ulgę w przejazdach kolejowych wynoszącą 75 proc. w drodze powrotnej dla uczestników imprezy p. n. „Lato na Ziemiach Wschodnich” organizowanej już od lat kilku przez Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich.

Ułgi obowiązują w czasie od dnia 1 lipca do 30 września r. b.

Dla uzyskania ulgi wyjazd musi nastąpić z dowolnej stacji kolejowej, położonej na zachód lub południe od linii demarkacyjnej przebiegającej przez stacje: Grajewo,

Wasilków, Hajnówka, Zabinka, Kowel, Owadno, Stojanów, Radziwiłłów, Łanowce — do jednej ze stacji położonej na północ lub wschód od tej linii. Odległość taryfowa od stacji wyjazdowej do dojazdowej musi wynosić co najmniej 250 klm. Uczestnicy imprezy mają prawo do 4-krotnych przejazdów za tą samą ulgą na terenie Ziemi Wschodnich.

Karty uczestnictwa w cenie 2 zł. są do nabycia w biurach podróży „Orbis”, Wagon Lit-Cook oraz kioskach „Ruchu”.

Poświęcenie nowej szkoły w Łowcewiczach

W osrodku osadniczym Łowcewicz, pow. wilejskiego oddalonym o 700 m. od granicy sowieckiej odbyło się wczoraj uroczyste poświęcenie nowozbudowanej szkoły powszechnej. Szkoła ta przeznaczona

jest dla dzieci zamieszkujących tam osadników wojskowych, b. żołnierzy 1-ej dywizji legionowej. Szkoła wzniesiona została wspólnym wysiłkiem samorządu K. O. P. i osadników — kosztem 25.000.

Zakończenie roku w gim. X. X. Pijarów w Lidzie

LIDA. W gimnazjum kupieckim X.X. Pijarów w Lidzie odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego. Abiturienti przekazali sztandar gimnazjalny promowanym do klasy czwartej, po czym odbyła się defilada przed gronem nauczycielskim i zaproszonymi gośćmi.

Ksiądz Ludwik Rusek, nauczyciel gimnazjum potrafił pobudzić w młodzieży uczęcając się zamilowanie do oszczędności i lokawania swych uczulanych groszy do szkolnej klasy. W wyniku jednorodnej oszczędności uczniów, zebrano okazały fun-

dusz, za który samorząd uczniowski zorganizował wycieczkę krajoznawczą dokoła Polski. W wycieczce udział wzięło ponad 45 uczniów.

Dotychczasowa średnia szkoła przemysłowo-rzemieślnicza w Lidzie została przemianowana na „państwową szkołę mechaniczną”. Warsztaty stolarskie, które prowadzone były w latach poprzednich zlikwidowano. Rozszerzono natomiast działy nauki teoretycznej i praktycznej w dziedzinie kowalstwa, ślusarskiej i techniczno-mechanicznej.

Zakończenie dwudniowego Zjazdu Orientalistycznego

W ciągu ostatnich 2 dni w Wilnie obradował VI Zjazd Orientalistyczny. Na zjeździe wybitni znawcy orientalistyki wygłosili cykl referatów, a następnie odbyły się wybory nowych władz Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego. Do Zarządu zostali wybrani: prof. W.

Kotwicz ze Lwowa — prezes, J. E. Hachan Seraja Szapszał — wiceprezes, prof. J. Kuryłowicz ze Lwowa — sekretarz i dr. E. Śluszkiewicz ze Lwowa — skarbnik.

Po zakończeniu zjazdu uczeni zwiedzili Wilno i zapoznali się z historycznymi zabytkami miasta. (h)

Akcje zabezpieczenia od wypadków w przemyśle

Między Izłą Przemysłowo-Handlową w Wilnie a Zakładem Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie zawarte zostało porozumienie co do prowadzenia systematycznej akcji, zmierzającej do zmniejszenia ilości wypadków przy pracy w warsztatach przemysłowych Ziemi Północno-Wschodnich.

Akcja terenowa obejmuje przede wszystkim województwa białostockie i wileńskie, a branzową przemysłu włókienniczy, garbarski, drzewny i spożywczy (mięsny). Będzie ona prowadzona w porozumieniu z innymi instytucjami, które pośrednio lub bezpośrednio akcję tę już zapoczątkowały.

Wilno 3-ci dzień bez komunikacji miejskiej

Trzeci dzień strajku pracowników komunikacji miejskiej minął bez żadnych zmian. Sytuacja nie uległa od-

preżeniu, jeśli raczej nie zaostriżyła się jeszcze bardziej. Bo oto wśród strajkujących powstała wersja, iż pono dyrekcja „Arbonu” ma zwrócić się do władz administracyjnych z prośbą usunięcia okupantów z lokalu garażu. Wiadomość ta, jak się zdaje, nie mająca cech prawdopodobieństwa, wywołała wśród „arbo-niarzy” wielkie wrażenie...

W ciągu dnia wczorajszego, podobnie zresztą jak i poprzedniego, ani z jednej, ani z drugiej strony

nie poczyniono żadnych starań, celem rozwikłania tej, bądź co bądź, skandalicznej sytuacji.

Wszyscy spodziewają się, że sytuację wyjaśni orzeczenie komisji ministerialnej, która ma być dziś lub jutro ogłoszone. Strajkujący nie wielkie w nim pokładają nadzieje. Twierdzą, że gdyby ono nie przyznało im żądanej podwyżki, to są zdecydowani strajkować nadal.

Wiadomość o tem, jakoby strajkujący zamierzali podjąć wkrótce głodówkę, nie odpowiada prawdzie. m. r. s.

Pobicie i zabójstwo podczas zabawy w Mołodecznie

19 bm. w czasie zabawy tanecznej w domu garnizonowym w Mołodecznie został znieczeka uderzony nożem w pierś kapral Wacław Po-

korowski oraz kamieniem w głowę kapral Wacław Jankowski. Pokorowskiego odwieziono do izby chorych w Helenowie. Podejrzany o pobicie jest Józef Żurawowicz, m-c Mołodeczna. Dochodzenie w toku.

Pożar domu, w którym odbywało się wesele

LIDA. Teofila Olechnowiczowa w gm. lidzkiej, we wsi Doknie, wydała za mąż swoją córkę. Po ślubie nowożeńcy z orszakiem ślubnym wrócili do domu i zasiedli do uczy, podczas której nagle powstał pożar. Zanim goście zdolali wydostać się z płonącego domu i wziąć się do akcji ratunkowej, budynek spłonął doszczętnie.

W mieszkaniu Jana Guleckiego, m-ca Mołodeczna (Konopnickiej 4) powstała bójka na tle porachunków rodzinnych. W bójce brali udział Jan Gulecki, lat 61, jego syn Józef i zięć jego Krzywonos. W czasie bójki Krzywonos zadał nożem kilka ran Józefowi Guleckiemu oraz 2 rany w okolicy serca Janowi Guleckiemu. Jan Gulecki zmarł wskutek tych ran po kilkuminutowej przerwie. Złoty zabezpieczono. Krzywonos zatrzymano i osadzono w areszcie powiatowym w Mołodecznie.

Jak to łatwo zdobywać pieniądze potrzebne na wyjazd

Słownie pani dzisiaj wygląda pani Marysiu! Patrzę na panią z wielką przyjemnością. Oh, pani Walu, skądże znowu. Taka byłam zakłopotana od szeregu dni, że nawet nie miałam czasu przejrzeć się w lustrze. No, no, nie przesadzajmy, oczy błyszczą pani takim blaskiem jakim poszczycić się może kobieta nietylko piękna, lecz i dobrze wypielęgnowana. Doprawdy jest pani dziś bardzo uprzejma... Chociaż wie pani co? Podobno radość to najlepszy kosmetyk, a ja jestem naprawdę bardzo, a to bardzo zadowolona. Dlaczego? Zdobylam potrzebne na leonisko pieniądze. — Istotnie sukces nielada. Zazdroszczę go pani. Niema czego pani Walu, wprawdzie pomysły proste niezawsze przychodzą nam na myśl. W tym wypadku jednak może i pani skorzystać z mego „wynalazku” no i sama dostać trochę grosza na wyjazd. Zaciekawia mnie pani coraz bardziej... Trzeba pani wiedzieć, że skorzystałam z usług Lombardu Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Wilna, Trocka 14, (mury pofranciszkańskie). Jak to? Więc się tak źle pani powodzi? Wcale nie. Proszę pamiętać, że Lombard nie jest już dzisiaj zakładem dobroczynnym jak to miało miejsce w początkach 19 wieku, zwłaza w Niemcezech kiedy to do Lombardu zgłaszali się przeważnie nędzarze i wykołajęcy. Od kiedy Zakłady Zastawnicze na całym niemal świecie przeszły w ręce Komunalnych Kas Oszczędności, traktować je

należy jako normalne instytucje kredytowe — oczywiście o charakterze społecznym. Korzystanie więc z takich instytucji nie do wodzi bynajmniej skrajnego zubożenia — lub upadku materialnego danej osoby, lecz polega raczej na dokładnym zrozumieniu roli Lombardu, który wzamian za gwarancję złożonych u siebie przedmiotów udziela pożyczki. Oto naprzykład proszę pani, miałam rok rocznie tyle kłopotów z przechowywaniem futer swoich i dzieci. Walczyłam ze zgrają moli niszczących mi co lato nasze zimowe okrycia. Drżałam będąc na letnisku czy w kto moich karakulów nie ukradnie, aż dopiero w tym roku dowiedziałam się, że Lombard posiada wspaniałą przechowalnię futer i udziela jeszcze pod zastaw tych futer pożyczki. Przyjaciółka moja od kilku lat umieszcza tam zimowe okrycia. Rok rocznie za otrzymane kilkaset złotych wyjeżdża nad morze i co jesień odbiera swoje foki w należytych porządku. Istotnie pani Marysiu, genialne pomysły są zazwyczaj bardzo proste. Zegnam więc tymczasem panią. Oh pani Walu, czy zanudziłam panią tak bardzo rozmową, że mnie pani opuszcza? Przeciwnie zachęciła mnie pani do naśladowania. Jest teraz 1/2 chęć zająć jeszcze dzisiaj. Pojadę do domu zapakuję swoje zrebaki i odwieżę do Lombardu, gdyż i ja chcę mieć przyjemne i beztrudnie wakacje w tym roku. L. S.

Teatr i muzyka

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardynskim. Dzisiaj w środę i jutro wie czorem o godz. 8.15 po cenach zredukowanych, komedia - farsa „Pani prezesowa”.

W sobotę ukaże się nowa premiera sezonu, uroczą komedię, znanej spółki autorów francuskiej Caillavet'a i Riers'a „Zakochani”, z której odbywają się koncerty przygotowania pod reżyserskim kierunkiem Wł. Czenegerego.

— Teatr Miejski na Pohulance — w dniu dzisiejszym w środę o godz. 8.15 po cenach propagandowych, po raz ostatni amerykańska sztuka „Kobieta, która zabija” z występem znakomitej artystki J. Piaskowskiej. Ze względu na wyjazd p. Piaskowskiej „Kobieta, która zabija” schodzi z afisza w pełni powodzenia.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Ceny propagandowe. Dziś „Płaszcz z Tyrolu” Zeller'a o przepięknych melodiach z Dembowekim i Nochowiczówną na czele.

Jutro po cenach propagandowych op. Straussa „Baron Cygański”.

Z za kotar studio

„MA MERE L'OYE — MUZYCZNE BAJKI RAVELA przez radio.

Interesujący cykl „Słynni dyrygenci”, który regularnie przynosi audycje płytowe utworów symfonicznych, dyrygowanych przez sławnych kapelmistrzów, utrzymany został jako stały punkt programu także w sezonie letnim. Audycje te, poprzedzone informującym słowem wstępnym, zapoznają radiosłuchaczy z poszczególnymi wielkimi kapelmistrzami oraz wartościowymi utworami symfonicznymi. Jedną z nich będzie koncert dn. 23 czerwca o godz. 19.00, który obejmuje utwory kompozytorów przezwanych francuskich, dyrygowane przez Pierre'a Coppola. Na szczególną uwagę zasługuje uroczą i poetyczną suitę Ravela pt. „Ma mère l'oye”, składająca się z popularnych bajeczek dziecięcych, przesłannie przez Ravela skomponowanych.

RADIOWY KONCERT CHOPINOWSKI w wykonaniu Leopolda Muenzera.

W środowym koncercie chopinowskim (dnia 23 czerwca o godz. 21.00) usłyszą radiosłuchacze doskonałego pianistę prof. L. Muenzera, dobrze znanego z licznych występów przed mikrofonem. O wysokiej wartości odwołuje się prof. Muenzer świadcząc nagranie niektórych dzieł Chopina w jego wykonaniu — płyty. W programie koncertu dwa polonezy: wielki polonez Es-Dur, poprzedzony przez nastrojowe Andante Spianato i słynny polonez As-Dur, dalej ballada f-moll i kilka drobniejszych utworów.

TRANSMISJA MIĘDZYNARODOWEGO MECZU PIŁKARSKIEGO POLSKA — SZWECJA.

W środę 23 czerwca odbędzie się na Stadionie Wojska Polskiego wielka impreza sportowa — Międzynarodowy Mecz Piłki Nożnej Polska — Szwecja. Polskie Radio postanowiło transmitować fragment meczu piłkarskiego dla swych słuchaczy o godz. 19.40.

Polskie Radio Wilno

Środa, dnia 23 czerwca 1937 r.

6.15: Pieśń poranna. Dziennik poranny. Płyty. Audycja dla poborowych. Płyty. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Dziennik południowy 12.15: Chwilka literwska w jez. lit. 12.25: Koncert orkiestry wojskowej. 13.00: Muzyczne miniatury. 13.15: Audycja żywo dla dzieci. 13.45: Nowe płyty z muzyki polskiej. 15.00: Melodie z filmów dźwiękowych. 15.10: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.15: Wioana grecka — nowela. 15.25: Utwory Moniuszki. 15.45: Wiadomości gospodarcze. 16.00: W literackim muzeum osobliwości — szkic. 16.15: Pieśni w wyk. chóru żeńskiego „Zjednoczone” 16.45: Pamiętniki żołnierzy — odczyt. 17.00: Zespół salonowy St. Rachonia i A. Borey. 17.50: Samochody i samoloty parowe — pog. 18.00: Chwila Biura Studiów. 18.10: Recital śpiewaczy. 18.30: Dziecię miunt fortepianu. 18.40: Program na czwartek. 18.45: Wileńskie wiadomości sportowe. 18.50: Pogadanka aktualna. 19.00: Koncert ork. wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 19.40: Skrzynka ogólna. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Na świętojańskiej Sobótce - regionalne słuchowisko. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Pogadanka aktualna. 21.00: Koncert chopinowski. 21.45: Przypadek Stasia — opowiadanie B. Prusa. 22.00: Graj muzycko graj — w wykonaniu kwartetu Schrammla. 22.50: Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00: Tańczymy.

Giełda warszawska z dn. 22. VI. 37.

Dewizy:

Berlin 212.51 211.67
Gdańsk 100.20 99.80
Amsterdam 290.90 291.52 290.18
Londyn 26.16 26.23 26.09
N. J. czek 528 529 527 1/2
Paryż 23.60 23.66 23.54
Praga 18.40 18.35

Akcje:

Bank Polski 101

Papiery:

| | |
|-----------------------------|-------|
| 3 proc. poz. l. n. 1 emlsja | 63.75 |
| 3 " " " 2 " " | 64.00 |
| 5 proc. konwersyjna | 59.00 |
| 5 " kolejowa | — |
| 6 " dolarowa 55.88 kupon | 25.00 |
| 4 " premj. dolarowa 38.75 | — |
| 7 " stabiliz. 370.00 kupon | 33.00 |
| 4 " konsolid. 52.63 | 52.25 |

Waluty:

Dol. amer. 529 i pół 527
Marki niem. 132 5/8 130.50

Pomóżmy bliźnim!

MIŁOSIERDZIU naszych czytelników gorąco polecamy b. biedną wdowę z 2-gim uczącym się dziecie do dopomożenia wykupienia maszyny do szycia założonej w sumie zł. 50 plus procenta, — jest szwaczką i maszyna stanowi jedyny zarobek. Sprawdzona przez Tow. Św. Wincentego a Paulo. Adres w Admin. „Dziennika Wileńskiego”.

NARODOWIEC-ROBOTNIK obarczony rodziną przyjmie jakakolwiek pracę fizyczną na stałe lub dorywczo, ul. Zamkowa 11 m. 21 u Kaczyńskiego.

HELIOS

Podwójny program przebojów
Jako
1) **Marlena Dietrich Imperatorowa**
2) **Kapitałna komedia pikantna „Rece na stole”** W rol. gl. **Carol Lombard** **Fred Mac Harry**
Ceny miejsc popularne

Polskie Kino
Światowid
Dziś wspaniała operetka filmowa
„Boccaccio”
W rolach głównych: **Willi Fritsch, Paul Kemp, Albert Schoenhals, Heli Finkenzeller** i inni. Pikantne przygody miłośne Boccaccira elektryzują cały kobiecy świat Nad program aktualia



ZA MATURE
najlepszy upominek
zegarek lub pierścionek
poleca
K. GORZUCHOWSKI
ZAMKOWA 9 PLATERY.
SREBRO

KAROL JANKOWSKI I SYN

FABRYKA SUKNA — BIELSKO
Poleca na sezon wiosenno-letni swoje znakomite wyroby sukienne na ubrania i palta męskie oraz kostiumy, palta i suknie damskie

Oddziały: **MICKIEWICZA 21** **NIEMIECKA 22**
Telefony: 20-12, 20-11.
Rok założenia 1826.

Lodownie pokojowe, maszyny do lodów, słomki i wszelkie artykuły gospodarstwa domowego wyprzedamy po niebywale niskich cenach.
PŁYTY GRAMOFONOWE

DH. „T. ODYNEC” w. **I. Malicka**
WILNO, UL. WIELKA 19.



ULGA DLA CIERPIĄCYCH!
Przy reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, ischias i t.p. skutecznie działa naderwane „**Embeta-Stawoll**” Rej. Nr. 39
Mgr. W. PAZDIERSKIEGO
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych
Fabr. Chem. „Pharmachemia”, Bydgoszcz.

CZYTAJcie
ROZPOWSZECHNIJAJCIE PRASĘ
NARODOWĄ

Mieszkania i pokoje

DWA POKOJE do wynajęcia z wygodami i osobnym wejściem. Zamkowa 14—1

POKÓJ umeblowany do wynajęcia na okres 3 miesięcy. Uniwersytecka 9 m. 15 albo m. 21. 1109

POKÓJ z osobnym wejściem, elektr. do wynajęcia. Piwna 9—8.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie z 4-ch umeblowanych pokoi ze wszelkimi wygodami oraz 2, 3 lub 4 pokoje, można z kuchnią lub utrzymaniem. Tartaki 19 m. 4 (róg Ciasnej) tel. 3-52.

MIESZKANIE 5 pokoi, służbowy, kuchnia, suche, słoneczne, woda, kanalizacja, ogród, brzeg Wilii od 1 lipca do wynajęcia. Witoldowa 5—4. Tel. 11-72. (1153)

Letniska

JUŻ OD 20 ZŁ.

można mieć letnisko. Okolica piękna, lesista z rzeką. Blizsze szczególności u Romualda Gintowta folw. Taraszyński 1 1/4 km. od punktu zatrzymania pociągów motorowych na km. 25. Bilet kolejowy do Jasznu (motorówka zatrzymująca się na żądanie na km. 25). 1150—2

Kupno i sprzedaż

MAGLE sprzedam niedrogo, ul. Niemiecka Nr. 15—16. 1146—2

SPRZEDAJE SIĘ tanio z powodów rodzinnych sklep spożywczy z mieszkaniem w dobrym punkcie. Adres w Administracji „Dz. Wileńsk.”

NARESZCIE!

Mamy swoją Polską
kuchenkę naftowo-gazową „**ISKRA**”
przewyższającą swoją dobrocią marki szwedzkie. Każda sztuka gwarantowana.

Sprzedaż detaliczna i hurtowa w firmach:

P. Kalita i L. Zabłocki — Wielka 17
S. H. Kulesza — Zamkowa 3
„T. Odyniec” — Wielka 19
„J. E. Sennewaldt” — Wileńska 25

WYDAWNICTWO WILEŃSKIEGO KALENDARZA NARODOWEGO zwraca się z prośbą do osób, które dotychczas nie uzupełniły należności za kalendarz o dokonanie wpłaty bezpośrednio do administracji „Dziennika Wileńskiego”.

SPRZEDAM SKLEP spożywczy z mieszkaniem, w punkcie dobrym w dzielnicy chrześcijańskiej. Adres w „Dzienniku Wil.”

NIEBYWAŁA OKAZJA. Spowodu nagłego wyjazdu sprzedaje dom murywany z piekarnią o dwóch piecach parowych w mieście powiatowym (garnizon wojska). Ważne specjalnie dla piekarzy. Przewidziana dostawa dla wojska. Adres w „Dzienniku Wil.”

Praca poszukiwana

OSOBA pewna z dobrymi rekomendacjami poszukuje pilnowania mieszkania. Zgłaszać się Zamkowa 12 m. 4.

BIELIZNĘ do prania przyjmij taniej niż w pralni. Bernardyński 8 — 12. 1107

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłośniczek Św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szcymem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic codziennie od 10—13 Młynowa 2/9.

SIOSTRA z długoletnią praktyką szpitalną i prywatną przyjmuje dżyru oraz wykonuje wszelkie zabiegi. Poważne referencje. Wilno, ul. Wilkowska 3 m. 8 vis a vis kościoła św. Rafała. —3

CHŁOPIEC lat 13-cie, będąc prawie sierotą, poszukuje pracy odpowiedniej na czas ferii letnich. Oferty proszę kierować do jego babci. Ul. Piłsudskiego 13 m. 4.

Praca zafiarowana

TOWARZYSTWO OŚWIATY ZAWODOWEJ w Wilnie, ul. św. Jacka Nr. 2 poszukuje majstra ceglarskiego na czas 2—3 miesięcy, któryby potrafił przeprowadzić kurs ręcznego wyrobu cegły i wypalenia w piecach polowych. Posada do objęcia od zaraz.

POTRZEBNY ktoś do chłopca na lato do konwersacji niemieckiej lub francuskiej. Oferty do administracji dla „K. N.”.

Różne

PRZYJMĘ spółniczkę bez różnicy wieku do ruchliwego interesu z gotówką 500 zł. Dow. się w adm. „Dzien. Wil.”. 1133

ZŁ 216 POZYCZKI prosi student IV roku Prawa (na opłacenie kwestury i taksy egzamin.) któremu grozi skreślenie i utrata już złożonych egzaminów. Łaskawe oferty do Administracji dla „studenta S. W.” 1144

HUGO WAST.

ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.

(P O W I E Ś C)

Miłość, która się we mnie zrodziła wbrew mojej woli, jest smutna i niedorzeczna, choć nie zdrożna. Nie winię siebie za to, że kochałem, ale za to, że o tym mówiłem. Czy jednak to powiedziałem naprawdę? Wyznaj mi, że nie. Może pomyliły mi się słowa? Niekiedy milczenie pełne jest szmerów. Mówiąc, wyznałem mniej, aniżeli milcząc. pozwalałem, aby mię pani odgadła, zdecydowany nie prosić o nic. Jak tylko o przyjaźń niewinną zamiast miłości. Tyle rzeczy nas dzieli! Przede wszystkim religia. Nie jestem wyznawcą tejże co i pani wiary, ani należę do tegoż narodu i tegoż zmięnić nie można, abyśmy mogli się zbliżyć.

Czasem więc dlatego właśnie, że panią uważałem za daleką sobie, jak gwiazdę, mówiłem słowa niejasne, które jednak rzuciły wystarczające światło dla oczu pani.

Miałem obawy, że mogę się pomylić. A gdyby pani mimo wszystko mię pokochała? Chciałem więc panią ostrzec. Bałem się tego jednak, czy może byłem egoistą, sam nie wiem. Zachowywałem to w tajemnicy. Teraz dopiero myślę, że jest zapóźno.

Czy chciałaby pani powiedzieć mi otwarcie? Proszę mi wyznać po

raz pierwszy i ostatni. Potem nigdy już nie będziemy rozmawiali o tych rzeczach.

Czy gdybym rozwarł swoje ramiona chciałaby pani, aby ją przygarnęły i czy schyliłaby pani na moje ramię głowę strudzoną nawałem myśli?

Proszę mi powiedzieć, tak czy nie. Proszę mi napisać kartkę, którą mi przyniosła choć jedno słówko. A przynajmniej całe i imię. Jakie bądź słówko, które będzie odpowiadało mojemu losowi. A nawet tylko jedno słówko. Jeżeliby było więcej, byłoby to zawód dla mnie.

I podpisał charakterem trzęwym i energicznym: Maurycy Kohen.

Berta przytknęła oczy i przywarła rozpalone czoło do szyby okiennej. Te dobrowolne ciemności nocne, w które się pogrążyła, były jednak pełne światła. Zamykając oczy, widziała go i czuła, że go kocha.

Bo i cóż to, że była innego pochodzenia i odmiennej religii? Ależ, niestety! Teraz dopiero zrozumiała, że miłość nie jest najwyższym uczuciem dusz wielkich. Są przecież przeszkody, o które się rozbija miłość, jak fale o twarde skały. A usta napęlniają się goryczą, jakgdyby przepojone morzem.

Berta przygryzła usta, usiadła przy biurku i napisała: Nie. U dołu nakreśliła datę i podpis.

Po chwili wstała i znowu przywarła czoło do szyby. Jakżeby było słodko przylgnąć do jego piersi!

Zegar wydzwaniający godzinę rozproszył jej beużyteczne myśli. Najwyższy już czas wyruszyć do banku.

Przecinając Plaza de Mayo, sportręgła, że jakiś dobrze ubrany starszy mężczyzna idzie z nią w pewnej odległości.

Oboje szli jednakowym krokiem i weszli jednocześnie do banku. Gabinet prezesa znajdował się na piętrze. Zrezygnowała z wykorzystania ciemnej klatki dźwigu, do której podążył mężczyzna. Woląła wejść na górę szerokimi marmurowymi schodami. Na piętrze spotkali się znowu.

— Gdzieżem widziała tego ptaszka? — zapytała siebie w duchu Berta i po chwili przypomniała sobie: Zachariasz Blumen!... On zaś wnikliwy swój wzrok skierował na nią, na jasne jej włosy, na oczy szare, na jej chrapki ruchome. Na zgrabną dziewczęcą figurę, która naprawdę była godną tego, aby ją bankier mógł podziwiać.

— Istnieją skarby, które nie są przechowywane w stalowych kasetkach! — odezwał się do niej z jakimś niezdecydowanym uśmiechem.

— Tak, to prawda! odrzekła. — Panna Marta Blumen, na przykład, jest skarbem, na który nawet własny jej ojciec nie śmie spojrzeć. Właśnie widzę ją w powoziku.

Odpowiedź nie była pozbawiona złośliwości, ale Blumenowi nie uraziła bynajmniej.

— Widzę, że pani mnie poznała!

— A któż nie zna wielkiego bankiera?...

Miała dodać argentyńskiego, ale się powstrzymała. Miał z profilu wyglądać tukan o krótkiej szyi, o szerokich plecach, o wargach błędnych, jak mięso koszerne jagnięcia zarżniętego przez rabinę. Miał twarz, na której wycisnął swe piętno Talmud. Ubrany był w piękny i modny garnitur zupełnie nowy.

Dziwna pępsyna ziemi przetwarzająca wszelkie rasy świata, nie zdoła przekształcić Żydów ochrzczonych w prawdziwych kreolów. Jakżeż jest przyczyna tego?

— Czy pani idzie do prezesa?

— Tak proszę pana.

— Pozwoli więc pani, że ją wprowadzę? Jest to mój dobry przyjaciel, przedstawię mu więc panią.

— Dziękuję panu, panie Blumen. Ale już mam zamówioną wizytę.

— Jak więc pani sobie chce. Przynajmniej pozwolę pani, że wejdę z nią do poczekalni.

— Proszę bardzo — odrzekła dziewczyna, która zaczynała już tracić swoją energiczną postawę.

Berta Ram stanęła w towarzystwie Zachariasza na progu obszernej poczekalni, pełnej ludzi. Tu zafamała się jej odwaga i miała ochotę cofnąć się. W porównaniu ze sprawami tych wszystkich, którzy oczekiwali swojej kolejki, jej sprawa, jak myślała, była blaha.

Młody sekretarz prezesa zbliżył się do Berty.

— Pani będzie przyjęta mniej więcej za godzinę. Czy może pani zaczekać?

— Owszem, zaczekam.

— Pani będzie łaskawa tu usiąść. Pani, jako pisarka, będzie tu mogła obserwować ludzi... Czy pani zna tego pana?

— To pewnie jakiś bankier, jak pan Blumen?

— Ale skąd? To człowiek, który nie ma gdzie skłonić głowy. Jest to doktor Apolinary Cuscuta, historyk i adwokat. Studiuje archiwa i od czasu do czasu wynajduje jakąś znakomitą osobistość, która zmarła zagranicą. Następnie zbiera komisję celem sprawozdania jej zwłok do kraju. Powołuje trzech czy czterech prezesów honorowych i licznych wiceprezesów, skarbników i członków, sam zaś obejmuje prezesurę rzeczywistą. Podaje wiadomość do dzienników i w ten sposób dociera do wybitnych osób. Planował już wiele sprawozdań, ale żadnego nie urzeczywistnił.

— A prezes go przyjmuje?

— Oczywiście. Niekiedy nie przyjmuje tego dnia, czy innego, ale mu się nie śpieszy...

Sekretarz oddalił się, aby spotkać innych wchodzących i Berta pozostała sama w kącie kanapki obserwując obecnych w poczekalni, z którymi Blumen rozmawiał z ożywieniem.

(D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.—
CENY OGŁOSZENI: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednozesp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 łam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tuste zł. 0,25. Krenika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia syfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

